Ner 232. Kraków, Sroda 9 Października 1895. Rocznik XLVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniądzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmid & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp

Kraków 8 października.

Akcya dyplomatyczna podjęta wobec krwawych rozruchów w Konstantynopolu, zajmuje w wysokim stopniu uwagę całego świata politycznego. Kwestya reform armeńskich, około której obracały się dotychczas rokowania między Portą a reprezentantami mocarstw, zeszła chwilowo na dalszy plan, bo obecnie chodzić musi przedewszystkiem o przywrócenie normalnych stosunków w Konstantynopolu i o zapobieżenie na przyszłość powtarzaniu się tego rodzaju zaburzeń ulicznych i rozlewu krwi, których widownią w ostatnich dniach była stolica Turcyi, a które rozniecić mogą groźne zawikłania i wywołać ciężkie przesilenia i katastrofy. Mnóstwo depesz, jakie nadchodzą z Konstantynopola nie dają dokładnego i autentycznego obrazu krwawych zajść i nawet trudno orzec, kto więcej zawinił, czy Armeńczycy, wywołując manifestacyę, czy też policya i żandarmerya turecka, występując z całą brutalnością i prowokując krwawe sceny. Faktem jest, że Armeńczyków nie oszczędzano, że pospólstwo tureckie zabijało ich i pastwiło się nad nimi w sposób nieludzki. Według ostatnich depesz rozruchy jeszcze nie ustały, w Perze ponowiły się gwałty, a w Rodosto wymordowano znaczną liczbę Armeńczyków.

Wobec tego ambasadorowie wielkich mocarstw już d. 2 b. m. przedłożyli Porcie wspólnie ustne przedstawienia, których treść według *Polit. Corr.* brzmi jak następuje:

„Dziekan ambasadorów i jego koledzy otrzymali w części od naocznych świadków wiarogodne wiadomości o zajściach, jakie miały miejsce wczoraj i przedwczoraj w Stambule. Wynika z nich: 1) iż osoby prywatne biły i zabijały więźniów prowadzonych przez ajentów policyjnych, którzy temu postępowaniu się nie opierali; 2) że osoby prywatne atakowały ludzi zupełnie spokojnych; 3) że ranni więźniowie byli z zimną krwią zabijani na dziedzińcach stacyj policyjnych i w więzieniach. Ambasadorowie obawiając się, iż dalsze trwanie podobnych ekscesów mogłoby zagrozić publicznemu bezpieczeństwu i powierzonym ich pieczy interesom, zniewoleni są zwrócić z całym naciskiem uwagę cesarskiego rządu na te stosunki i wobec tego, iż wyłącznie do władz należy stłumianie niepokojów, doradzać, aby osobom prywatnym zabronionem zostało mięszanie się przy stłumianiu zaburzeń i udział w gromadnych ekscesach i aby poczyniono konieczne zarządzenia w celu możliwie najrychlejszego przywrócenia porządku i zapobieżenia bezowocnemu rozlewowi krwi.“

Rząd turecki przyrzekł, że dołoży starań, aby umysły uspokoić i za pomocą najsurowszych środków zapobiedz powtórzeniu się krwawych zaburzeń. Pierwszym, jak się zdaje, krokiem w tym kierunku była zmiana wielkiego wezyra, a jak wczorajsza depesza doniosła, za tą zmianą poszła także zmiana w ministerstwie spraw zagranicznych. Turkhan basza ustąpił, a następcą jego został Said basza. Nowy wielki wezyr Kiamil basza i nowy minister spraw zagranicznych Said basza, uchodzą za ludzi energicznych i dlatego przypuszczano, iż zdołają oni sprostać trudnemu zadaniu i położyć kres zaburzeniom. Zdaje się jednak, że zaburzenia nie ustały, że sytuacya nie straciła ostrego charakteru, skoro według depeszy dzisiejszej, ambasadorowie uchwalili wręczyć Porcie zbiorową notę werbalną z zapytaniem, co Porta zamierza zarządzić dla uśmierzenia wzburzenia wśród Mahometan i Armeńczyków i dla ochrony chrześcian, oraz zagranicznych poddanych. Sprawa rozruchów weszła więc na pole dyplomatyczne, a ambasadorowie od swoich żądań nie odstąpią i nacisku na Portę wywierać nie przestaną, aż nie otrzymają dostatecznych rękojmi, że Porta na seryo przystąpi do reform poważnych i trwałych, mogących uspokoić wzburzoną opinię i zasłonić kraj przed zaburzeniami i krwawymi rozruchami.

Korespondencya „Czasu“.

Rzym 4 października.

(X) Optymistom we Włoszech zdawało się, że zwycięztwo, odniesione przez jen. Baratierego nad rasem Mangaszą 14 stycznia r. b. pod Zenafą, na długo położyło koniec wojnie w Abisynii, a w każdym razie na zawsze usunęło z widowni wymienionego kacyka, który pobity na głowę, po zupełnem rozprószeniu wojsk swoich, rzekomo opuszczony od wszystkich, błąkał się w południowych górach Tigry. Ale, jak w lichych powieściach raz po raz z martwych powstawają gruntownie uśmierceni aktorowie, tak też Mangasza po kilku miesiącach pojawił się znowu w swej stolicy Makalle, otoczony licznem wojskiem i nibyto gotów do nowej wojny. Mówimy: nibyto, bo trudno zdaleka osądzić, czy młody kacyk żywi istotnie zaczepne zamiary, czy też tylko Włosi przypisują mu takowe, aby utworzyć przyzwoity pretekst do nowej wyprawy?

Dość, że spędziwszy lato we Włoszech i w Tridencie, zkąd jest rodem, jenerał Orest Baratieri przed 20 września wyjechał do Afryki, dnia 28 września dotarł do Massawy i nie zatrzymując się tam, natychmiast pospieszył do Adui i Adigratu, gdzie wskutek zwycięztw, odniesionych w styczniu, stoi przednia straż wojsk włoskich. Rzeka Takazze obecnie rozdziela strefę włoską od abisyńskiej; około 15 października przeprawieniem się wojsk włoskich przez wymienioną rzekę ma się rozpocząć ostatni akt walki z Mangaszą, albo, jak się wyrażają szowinistyczne dzienniki włoskie, polowanie na tego kacyka.

Jakiemi on właściwie rozporządza siłami wojskowemi? — niełatwo skonstatować, bo w tej mierze obiegają najsprzeczniejsze wieści. Jedni przypisują mu około 4000, inni kilkanaście tysięcy żołnierzy. Jenerał Baratieri rozporządza około 10,000 żołnierzy, jeżeli będzie mógł użyć całej siły zbrojnej Erytrei. Wojsko to, wyjąwszy kilku kompanij strzelców i artyleryi, składa się wyłącznie z tubylców, wyćwiczonych i prowadzonych przez oficerów i podoficerów Włochów, którzy na ochotnika przenoszą się do Afryki. Nie ulega wątpliwości, że, jeżeli nowa wyprawa ograniczy się do pojedynku pomiędzy Włochami a Mangaszą, pierwsi odniosą zwycięztwo.

Ale czy to będzie pojedynek? Tigra jest prowincyą cesarstwa abisyńskiego, a Mangasza, przynajmniej nominalnie, jest jakoby wicekrólem czy gubernatorem negusa Menelika. Że ten negus-negesti dotąd obojętnem okiem spoglądał na wojnę swego podwładnego z Włochami i na posuwanie się tychże coraz dalej w głąb Abisynii, naprzód do linii Marebu, w końcu do linii Takazze, to według europejskich wyobrażeń prawno-politycznych stanowi nierozwiązalną zagadkę. Teraz jednak z różnych stron donoszą, że Menelik nareszcie postanowił przyjść w pomoc Mangaszy. Według niektórych doniesień, negus-negesti sam wybiera się ze znacznem wojskiem na tę wyprawę, według innych, poprzestał na wsparciu pieniężnem, według jeszcze innych, wysłał mu na pomoc wicekróla Harraru, znanego Makonnena. Dzienniki francuskie twierdzą nawet, że Makonnen już wyruszył na północ ze znacznem wojskiem. I tu znowu pojawiają się najsprzeczniejsze cyfry. Bo według jednej wersyi, wojsko Makonnena składa się aż z 40,000 żołnierzy, co niewątpliwie jest cyfrą przesadną, według innej, rozporządza tylko 1500 karabinami. Natomiast dość zgodnie zapewniają, że w jego wojsku znajdują się oficerowie rosyjscy, jako instruktorowie.

Od sprawdzenia się tych wszystkich pogłosek zależeć będzie, czy wojna teraz z walki Włochów z Mangaszą, czyli władcą północnej prowincyi Tigry, zamieni się na dobre w wojnę z całą Abisynią? Włosi są przygotowani na taką ewolucyę i dlatego wezwali pomocy swego sprzymierzeńca „sułtana“ Aussy. Sułtan Mohamed ben Anfori panuje nad plemieniem danakilów pomiędzy morzem Czerwonem a Abisynią. Jego stolica Hadele-Gubo znajduje się w środku pomiędzy zatoką Tadszury a abisyńską prowincyą Amharą. Dnia 9 grudnia 1888 roku za pośrednictwem znanego dyplomaty hr. Antonellego, rząd włoski z wymienionym sułtanem zawarł układ, na mocy którego sułtan przyjmuje protektorat włoski, obowiązuje się wybudować drogę dla wielbłądów z Assabu nad morzem Czerwonem do Aussy, tudzież opiekować się karawanami włoskiemi, za co otrzyma rocznie 18,000 talarów Maryi Teresy. W ostatnich czasach kilkunastu oficerów włoskich trudniło się wyćwiczeniem wojska sułtana. Także co do liczby tego wojska krążą najsprzeczniejsze pogłoski; to pewne, że jeżeli Włochom dochowa wierności, mógłby zapobiedz połączeniu się Makonnena z Mangaszą i zrobić niebezpieczną dywersyę na tyłach tegoż.

Tak przedstawiają się stosunki od południowo-wschodniej strony teatru wojny. Na północno-zachodnim krańcu niebezpieczeństwo, grożące ewentualnie od derwiszów, zmusza Włochów pozostawić kilka tysięcy żołnierzy w Kassali. Kilkakrotnie donoszono, że Anglia, aby ułatwić Włochom pokonanie Abisyńczyków, zamierza tymczasowo wysłać załogę angielską do Kassali. Jeszcze nie tak dawno temu dzienniki włoskie donosiły, że nowy ambasador włoski w Londynie, jenerał Ferrero, układał się w tym celu z margr. Salisburym. Później zapewniano, że jenerał Baratieri w powrocie do Massawy zatrzyma się w Aleksandryi, aby co do szczegółów kooperacyi porozumieć się z wojskowemi władzami w Egipcie. Jednakże jenerał-gubernator Erytrei wprost z Włoch podążył do Massawy, a dotąd nic nie słychać o rzeczywistych przygotowaniach do wysłania wojsk angielsko egipskich do Kassali.

Przegląd polityczny.

Francya. Niemiecka i francuska prasa roztrząsa obecnie bardzo szczegółowo przyczyny i następstwa pobytu króla Leopolda belgijskiego w Paryżu. Rzeczywiście wizyta ta nie jest pozbawiona politycznego interesu, niepodobna bowiem przypuszczać, aby król Leopold jechał do Paryża jedynie dla poznania prezydenta Faure'a. Belgia ma obecnie tyle punktów stycznych z Francyą, a interesy obu państw tak się krzyżują w Afryce środkowej, że niezbędna jest ciągła natężona uwaga obu rządów dla uniknięcia groźnych zawikłań. W świeżej pamięci czytającej publiczności są komplikacye, wywołane granicznemi nieporozumieniami w Kongo, tudzież historya traktatu, zawartego pomiędzy Anglią a państwem Kongo, który wskutek stanowczego protestu Francyi został unieważniony. Obecnie przybyła jeszcze głośna sprawa Stokesa, straconego, jak wiadomo, przez komisarza belgijskiego Lothaire'a za dostarczanie broni Arabom, tudzież najważniejsza może kwestya finansowa, która dla państwa Kongo jest kwestyą bytu. Otóż przypuszczenie dzienników niemieckich, że podróż króla Leopolda pozostaje w ścisłym związku z temi ostatniemi sprawami jest bardzo bliskie prawdy. Król Leopold pragnie z jednej strony uzyskać przychylność Francyi w sprawie Stokesa, którą rząd angielski traktuje z wielką energią, a z drugiej wyjednać poparcie kapitalistów francuskich dla pożyczek, emitowanych przez państwo Kongo. Państwo to bowiem emitowało na zasadzie upoważnienia belgijskiego parlamentu losy na kwotę 150 milionów franków, z których jednak zaledwie połowa uzyskała nabywców. Tymczasem administracya Konga jest jeszcze bardzo kosztowna, a dochody mogą się podnieść dopiero wtedy, gdy zostanie ukończona kolej od brzegów morskich do Stanley-pool, handlowego centrum środkowej Afryki. Ukończenie zaś tej kolei jest niemożliwe bez zrealizowania pożyczki wyżej wzmiankowanej. Pierwszym też owocem dłuższego pobytu króla Leopolda w stolicy Francyi ma być emitowanie drugiej seryi losów Konga w Paryżu. Jeżeli jednak niektóre dzienniki berlińskie utrzymują, że Belgia rzuciła się obecnie w objęcia Francyi i że ta kombinacya jest wymierzona przeciwko trójprzymierzu, to niezawodnie przypuszczenie takie sięga zbyt daleko.

Szwecya. Wielki antagonizm polityczny, istniejący pomiędzy Szwecyą a Norwegią w sprawie unii zaostrza się coraz bardziej. Daleko sięgające żądania norwegskich radykałów, poparte przez większość ludności, ogólnie są znane; ale i w Szwecyi zwiększa się stale liczba polityków, występujących namiętnie przeciwko Norwegii i przyczyniających się tem samem do zaostrzenia i rozgoryczenia tak długo trwającego już sporu. Tak urządzili szwedzcy szowiniści przed niedawnym czasem w całym kraju zebrania publiczne, na których proponowano i prawie wszędzie znaczną większością przyjęto adres do parlamentu, domagający się natychmiastowej rewizyi przepisów unii w duchu przewagi Szwecyi. Na zebraniach tych występowali co prawda tu i owdzie mówcy, oświadczający się przeciwko tej rezolucyi, którą uważać by można za groźbę przeciwko Norwegii. Przestrogi jednak tych umiarkowanych jednostek przebrzmiały po większej części bez skutku. Pomiędzy innemi na zebraniu w starem mieście szwedzkiem Wexö oświadczył jeden z mowców, że Szwecya popełniłaby wielki błąd polityczny, gdyby czekała z przeprowadzeniem rewizyi, aż Norwegia będzie w stanie odpowiedzieć prochem i ołowiem. „Nie pragniemy — rozwodził się dalej ów mówca — rozlewu krwi, jeżli jednak Norwegia opierać się będzie naszym uprawnionym żądaniom, wówczas zmusimy ją do uszanowania praw naszych“. Przeciwko tym wywodom zwrócił się stanowczo dyrektor gimnazyalny Andersson. Zaznaczył on po między innemi, że ci, którzy podżegają do wojny z Norwegią, grzeszą jednocześnie przeciwko honorowi i dobru Szwecyi. Błędne jest przypuszczenie, jakoby zwycięzka wojna z Norwegią zapewniła Szwecyi możność przekształcenia unii na wyłączną swą korzyść. Nie ma też podstawy twierdzenie, jakoby obecne zbrojenie się Norwegii stanowiło groźbę dla Szwecyi; Norwegia bowiem poszła tylko za przykładem Szwecyi, która zrobiła początek ze zbrojeniem się na wielkie rozmiary. Mówca potępia w końcu zwoływanie tych zebrań, zwiększających tak już dość poważne rozgoryczenie pomiędzy dwoma bratnimi narodami. Inny mówca wykazywał konieczność decyzyi za pomocą miecza, jeżli rokowania dyplomatyczne pomiędzy dwoma rządami nie doprowadzą do upragnionego celu. Słowa te nagrodzone zostały przez zebranie hucznymi oklaskami i uchwalono rezolucyę w duchu szwedzkiego szowinizmu. Na uwagę zasługuje przedewszystkiem fakt, że w ruchu tym szerzącym się obecnie w Szwecyi, bierze czynny udział wielu członków parlamentu.

Pożegnanie J. E. hr. Badeniego.

Lwów 7 października.

W obszernych telegramach przedstawiłem szereg serdecznych i gorących owacyj, jakie hr. Badeniemu przy pożegnaniu zgotowały, śmiało rzec można, wszystkie stany, zawody i warstwy naszego społeczeństwa. Złożono zbiorowy tak zaszczytny i wspaniały hołd siedmioletnim rządom hr. Badeniego w kraju, jego znakomitym cnotom obywatelskim, wreszcie osobistym przymiotom jego serca i umysłu. Pożegnalne ceremonie, zwykle sztywne i szablonowe, przybrały tym razem formę i charakter niezwykłej serdeczności, życzliwości i otwartości, wszystkie przemowy płynęły z głębi przekonania, a ks. Sapieha dał niewątpliwy wyraz uczuciom całego kraju, gdy stojąc na czele licznego zastępu szlachty i obywatelstwa, składał hrabiemu Badeniemu „Bóg zapłać“ za przeszłość, a „Szczęść Boże“ na przyszłość.

A wspominając na tem miejscu o pożegnaniu szlachty, wypada przedewszystkiem podać w całości mowę ks. Adama Sapiehy, którą przesłałem tylko w streszczeniu. Brzmi ona:

Ekscelencyo! łaskawy nasz współobywatelu! Nie politycy, lecz rolnicy, ludzie, którzy od siedmiu lat patrzyli na Twoją działalność, przybyliśmy Cię pożegnać. Patrzyliśmy na Twoją działalność i przedewszystkiem w niej to widzieliśmy, żeś powiedział sobie samemu i swoim podwładnym, iż można być urzędnikiem, a zarazem współobywatelem. (Huczne brawa). Widział to i uznał kraj cały, a dzisiaj niema nikogo, ktoby tego nie oceniał, a my ojcowie powierzyliśmy Ci z gotowością synów naszych, bo widzieliśmy, że jak byłeś sam zacnym i prawym obywatelem, tak i z nich potrafisz uczynić prawych i zacnych urzędników-obywateli. (Ponowne huczne brawa i oklaski).

Widzieliśmy Ciebie wszędzie. Widzieliśmy Ciebie w urzędzie, w stosunku Twoim do Wydziału krajowego, do Rad powiatowych, do miast, do całej słowem autonomii, widzieliśmy Cię zeszłego roku na wystawie krajowej. I oto przekonaliśmy się, że jesteś człowiekiem, który ma serce na miejscu i sercem tem gorąco czuć umie. (Przeciągłe oklaski). Dzisiaj, w tej smutnej chwili rozstania, nie wypowiadamy żadnych życzeń na przyszłość, cieszy nas jednak, że Ten, kto nasze posiada zaufanie, posiadł zaufanie Najwyższe, a wierzymy, że potrafi on podołać trudnemu zadaniu. (Gorące brawa). Do wyborców swych w Krakowie powiedziałeś, że nie zapomnisz o kraju. Słowa te rozeszły się po całym kraju i gorąco ucieszyły wszystkich, chociaż wszystkim wiadomo, że inaczej być nie może. (Gorące oklaski). Żegnając Cię teraz z żalem w imieniu nas obywateli-rolników, powiadamy Ci: „Bóg zapłać“ za przeszłość, a w przyszłości Boże szczęść! (Huczne brawa i oklaski, okrzyki: Niech żyje!).

Odpowiedź hr. Badeniego, znaną już z telegramów, przerywano oklaskami i przyjęto z ogromnym zapałem, poczem hr. Badeni wszedł pomiędzy zebranych i serdecznie rozmawiał oraz żegnał się z każdym z uczestników deputacyi zosobna.

W telegraficznem sprawozdaniu niepodobna mi było przesyłać tekstu wszystkich adresów, jakie składano hr. Badeniemu. Dziś uzupełniam tedy, iż adres Rady szkolnej krajowej, odczytany przez wiceprezydenta Bobrzyńskiego, brzmi:

Ekscelencyo!

W chwili, kiedy kraj cały żegna Cię z głębokim żalem, z gorącem pragnieniem, ażeby Bóg szczęścił Twojej pracy w trudnem zadaniu, które Ci powierzył Najmiłościwiej panujący nam Monarcha, kiedy wszyscy obywatele tego kraju jednoczą się, aby uczcić w Tobie cnoty i zalety, które mu we wszystkich gałęziach służby publicznej tyle szczęśliwych zmian przyniosły, pozwól, aby i c.k. Rada szkolna krajowa, której pracom przewodniczyłeś przez lat siedm, przy tem bolesnem rozstaniu oddała Ci cześć za starania Twoje około publicznego wychowania i szczerą swą wynurzyła wdzięczność.

Świadkiem był kraj cały, a krajowa Rada szkolna najlepiej to widzieć mogła, jak troskliwie i gorliwie zajmowałeś się sprawą wychowania i szkołami. Nie szczędziłeś Ekscelencyo trudu i czasu, ażeby osobiście przekonywać się o stanie nauki i potrzebach szkół niższych i wyższych, wstępowałeś w mury szkolne, zagrzewając nauczycieli do wytrwania w trudnej ich pracy, zachęcając młodzież do nauki, do posłuszeństwa i bojaźni Bożej.

Czujność Twa i gorliwość była wzorem i pobudką dla wszystkich, którzy z powołania swego zajmują się szkołą, była zachętą i podnietą dla społeczeństwa, iż z podwojoną gorliwością zajęło się sprawą publicznego wychowania. Przy każdej sposobności zaznaczałeś, Ekscelencyo, stanowczo i dobitnie, jak ważne zadanie spełniają szkoły publiczne, a sprawę wychowania w oczach ogółu podniósłeś wysoko.

W Radzie szkolnej krajowej, która w gorliwej Twej troskliwości o dobro oświaty widziała warunek powodzenia swej pracy, zostawiasz Ekscelencyo niezatarte ślady Twego przewodnictwa.

„QUO VADIS“.

Powieść z czasów Nerona.

(69) przez

Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

— Powtórz mi słowa Pawła — rzekła Lygia.

— Było to u mnie, wieczorem. Petronius począł lekko mówić i żartować, jak on czyni zwykle, a wówczas Paweł rzekł mu: „Jak możesz, mądry Petroniusu, przeczyć, że Chrystus istniał i zmartwychwstał, gdyś nie był wówczas na świecie, Piotr zaś i Jan widzieli Go, i ja widziałem w drodze do Damaszku? Pierwej zatem niech twoja mądrość wykaże, iż jesteśmy kłamcami, a potem dopiero zaprzeczy naszym świadectwom. Lecz Petronius odpowiedział, że przeczyć nie myśli, gdyż wie, iż dzieje się wiele rzeczy niepojętych, które jednak wiarogodni ludzie stwierdzają.“ Ale mówił, że inną jest rzeczą odkrycie jakiegoś nowego cudzoziemskiego Boga, a inną przyjęcie Jego nauki. „Nie chcę — rzekł — wiedzieć o niczem, co mogłoby mi popsuć życie i zniweczyć jego piękność. Mniejsza, czy nasi bogowie są prawdziwi, ale są piękni, jest nam przy nich wesoło i możemy żyć bez troski.“ — Wówczas Paweł tak odpowiedział: „Odrzucasz naukę miłości, sprawiedliwości i miłosierdzia z obawy przed troskami życia, lecz pomyśl, Petroniusu, czy życie wasze istotnie jest od trosk wolne? Oto i ty, panie, i nikt z pomiędzy najbogatszych i najmożniejszych nie wie, czy, zasypiając wieczorem, nie zbudzi się z wyrokiem śmierci. Lecz powiedz, gdyby cezar wyznawał tę naukę, która nakazuje miłość i sprawiedliwość, zali twoje szczęście nie byłoby pewniejsze? Boisz się o swoje radości, lecz, czy życie nie byłoby wówczas weselsze? A co do ozdoby życia i piękności, jeśliście nabudowali tyle pięknych świątyń i posągów na cześć bóstw złych, mściwych, cudzołożnych i fałszywych, czegóżbyście nie dokonali dla czci jedynego Boga miłości i prawdy? Chwalisz sobie swój los, gdyż jesteś możny i żyjesz w rozkoszy, lecz zarówno mogłeś być biednym i opuszczonym, chociaż z wielkiego domu pochodzisz, a wówczas lepiejby ci było zaiste na świecie, gdyby ludzie Chrystusa wyznawali. W mieście waszem możni nawet rodzice, nie chcąc się trudzić wychowaniem dzieci, wyrzucają je częstokroć z domu, które to dzieci zowią alumnami. I ty, panie, mógłeś być takim alumnem. Ale, gdyby rodzice twoi żyli wedle nauki naszej, tedy nie mogłoby ci się to przygodzić. Gdybyś, doszedłszy męskich lat, zaślubił umiłowaną niewiastę, wolałbyś, by ci została wierną do śmierci. A tymczasem patrz, co się u was dzieje, ile jest sromoty, ile hańby, ile frymarku wiarą małżeńską! Wszakże już sami dziwicie się, gdy się zdarzy niewiasta, którą zowiecie univira. Ale ja ci mówię, że te, które Chrystusa w sercu nosić będą, nie złamią wiary mężom, równie jak i chrześciańscy mężowie dochowają jej żonom. Ale wyście niepewni ni waszych władców, ni waszych ojców, ni żon, ni dzieci, ni sług. Przed wami drży świat cały, a wy drżycie przed własnymi niewolnikami, wiecie bowiem, że każdej godziny mogą podnieść przeciw waszemu ciemięstwu wojnę straszliwą, jaką już nieraz podnosili. Bogatym jesteś, lecz nie wiesz, czy jutro nie każą ci porzucić bogactw; młodym jesteś, lecz jutro może ci trzeba będzie umrzeć. Miłujesz, lecz czyha na ciebie zdrada; kochasz się w willach i posągach, lecz jutro możesz być wypędzon na pustkowia Pandataryi; masz tysiące sług, lecz jutro ci słudzy mogą wytoczyć z ciebie krew. A jeśli tak jest, to jakże możecie być spokojni, szczęśliwi i żyć w radości? Lecz oto ja głoszę miłość, i głoszę naukę, która nakazuje władcom kochać poddanych, panom niewolników, niewolnikom służyć z miłości, czynić sprawiedliwość i miłosierdzie, a w końcu obiecuje szczęśliwość, jako morze nieprzebrane bez końca. Jakże więc, Petroniusu, możesz mówić, że ta nauka psuje życie, skoro ona je naprawia i skoro sam byłbyś stokroć szczęśliwszym i pewniejszym, gdyby ona ogarnęła tak świat, jak ogarnęło go wasze władztwo rzymskie.“

— Tak mówił Paweł, o Lygio, a wówczas Petronius rzekł: „to nie dla mnie,“ i udając śpiącego, wyszedł, a na odchodnem rzekł jeszcze: „Wolę moją Eunice, niż twoją naukę, Judejczyku, ale nie chciałbym walczyć z tobą z mownicy.“ — Lecz ja słuchałem słów jego całą duszą, a gdy mówił o niewiastach naszych, całem sercem wielbiłem tę naukę, z której wyrosłaś, jako na wiosnę wyrastają lilie z bujnej roli. I myślałem wówczas: oto Poppea porzuciła dwóch mężów dla Nerona, oto Kalwia Krispinilla, oto Nigidia, oto wszystkie niemal, które znam, prócz jednej Pomponii, kupczyły wiarą i przysięgami, i tylko ta jedna, i tylko ta moja nie odstąpi, nie zwiedzie i nie przygasi ogniska, choćby mnie zawiodło i odstąpiło wszystko, w czem położyłem ufność. Więc mówiłem do ciebie w duszy: czemże ci się odwdzięczę, jeśli nie miłością i czcią? Czyś ty czuła, żem tam w Antium przemawiał do ciebie i rozmawiałem ciągle, bezustanku, jak gdybyś była przy mnie. Stokroć cię więcej kocham za to, żeś uciekła przedemną z domu cezara. Nie chcę go już i ja. Nie chcę jego rozkoszy i muzyki, tylko ciebie jednej. Powiedz słowo, a opuścimy Rzym, by osiąść gdzieś daleko.

Ona zaś, nie odrywając głowy od jego ramienia, podniosła oczy, jakby w zamyśleniu, na osrebrzone wierzchołki cyprysów i odrzekła:

— Dobrze, Marku. Tyś pisał mi o Sycylii, gdzie Aulusowie chcą osiąść na stare lata...

A Vinicius przerwał z radością:

— Tak, droga moja! Ziemie nasze znajdują się w pobliżu. Cudny to brzeg, gdzie klimat jeszcze słodszy, a noce jeszcze pogodniejsze od rzymskich, wonne i widne... Tam życie i szczęście, to prawie jedno i to samo.

Poczem zaczął marzyć o przyszłości.

— Tam można zapomnieć o troskach. W gajach, wśród oliwników, będziemy chodzili i spoczywali w cieniu. O Lygio! co za życie kochać się, koić, razem spoglądać na morze, razem na niebo, razem czcić słodkiego Boga, czynić wokoło dobro i sprawiedliwość — w spokoju.

Umilkli oboje, patrząc w przyszłość; on tylko tulił ją coraz silniej do siebie, przyczem w blaskach księżyca migotał na jego ręku rycerski złoty pierścień. W dzielnicy, zamieszkałej przez ubogą ludność roboczą, spało już wszystko i żaden szmer nie mącił ciszy.

— Pozwolisz mi widywać Pomponię? — spytała Lygia.

— Tak, droga. Będziemy ich zapraszali w dom nasz lub sami jeździli do nich. Czy chcesz, byśmy zabrali ze sobą Piotra Apostoła? On przyciśnięty wiekiem i pracą. Paweł będzie nas także odwiedzał, nawróci Aulusa Plauciusa, i jako żołnierze zakładają kolonie w odległych krajach, tak my założymy kolonię chrześcian.

Lygia podniosła rękę i wziąwszy dłoń Viniciusa, chciała przycisnąć do niej usta, lecz on począł mówić, szepcąc, jakby się bał spłoszyć szczęście:

— Nie, Lygio! nie! to ja czczę cię i uwielbiam; daj mi ty ręce.

— Kocham cię.

Lecz on przycisnął już usta do jej białych, jak jaśmin, dłoni i przez chwilę słyszeli tylko bicie własnych serc. W powietrzu nie było najmniejszego powiewu i cyprysy stały tak nieruchome, jakby również zatrzymały dech w piersiach...

Nagle ciszę przerwał grzmot niespodziany, głęboki i jakby wychodzący z pod ziemi. Dreszcz przebiegł przez ciało Lygii. Vinicius zaś, powstawszy, rzekł:

— To lwy ryczą w wiwariach...

I poczęli oboje nasłuchiwać. Tymczasem pierwszemu grzmotowi odpowiedział drugi, trzeci, dziesiąty, ze wszystkich stron i dzielnic. W mieście bywało czasem po kilka tysięcy lwów, pomieszczonych przy różnych arenach, i nieraz nocami, zbliżając się do krat i opierając o nie olbrzymie głowy, głosiły w ten sposób swą tęsknotę za wolnością i pustynią. Tak poczęły tęsknić i teraz, i podając jeden drugiemu głos w ciszy nocnej, napełniły rykiem całe miasto. Było w tem coś niewypowiedzianie groźnego i posępnego, to też Lygia, której owe głosy spłoszyły jasne i spokojne widzenia przyszłości, słuchała ich z sercem ściśniętem jakąś dziwną trwogą i smutkiem.

Lecz Vinicius otoczył ją ramieniem i rzekł:

— Nie bój się, droga. Igrzyska blisko, więc wszystkie wiwaria przepełnione.

Poczem weszli oboje do domku Linnusa, przeprowadzani coraz potężniejszym grzmotem lwich głosów.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*

Rozszerzyłeś jej atrybucye i zakres działania, podniósłeś jej powagę, pomnożyłeś jej siły. Z zadziwiającą bystrością umysłu i znajomością spraw wszelakich, nie gardząc najdrobniejszym szczegółem, wnikałeś w cały zarząd publicznego wychowania, kierowałeś naszemi obradami i pracą, a umiałeś i chciałeś być rzecznikiem i obrońcą myśli i zamiarów naszych tak wobec rządu centralnego, jak wobec Sejmu i kraju.

To też pod Twojem przewodnictwem i opieką, za Twojem najgorliwszem współdziałaniem i orędownictwem zdołała Rada szkolna krajowa dokonać zmian doniosłych i da Bóg pożytecznych we wszystkich gałęziach publicznego wychowania.

Największych zmian doznało, bo największych potrzebowało, wychowanie elementarne. Przeobrażone dziś całkowicie, zgodnie ze stosunkami naszego kraju, rozwinięte i rozszerzone, a zbliżone do potrzeb życia, pozyskało trwałą na przyszłość podstawę. Pomnożyła się ilość szkół, wzrosła niezmiernie ilość uczniów, przybyło zakładów, kształcących dla nich nauczycieli.

Za Twojem staraniem objęła Rada szkolna krajowa także w zarząd swój szkoły przemysłowe i handlowe, aby niemi kierować stosownie do potrzeb kraju i wcielić je organicznie w system naszego wychowania.

W szkołach średnich pomnożonych, zaopatrzonych w znacznej części w okazałe gmachy i środki potrzebne do nauki, nowe zbudziło się życie. Nowe plany naukowe dla niektórych przedmiotów, nowe książki prawie dla wszystkich, zastosowane do teraźniejszego stanu nauki i do potrzeb kraju, reorganizacya szkół realnych, pomnożenie posad nauczycielskich, troskliwe popieranie umysłowej pracy nauczycieli, oto owoce tych lat siedmiu.

A kiedy przypadło krajowej Radzie szkolnej trudne zadanie, roztoczyć na wystawie krajowej przed całem społeczeństwem obraz usiłowań swych na polu wychowania i przedstawić stan szkół krajowych, komuż jak nie Twojej ofiarności zawdzięczała, że mogła to uczynić w rozmiarach i warunkach, godnych wielkości i doniosłości sprawy?

Opuszczasz nas Ekscelencyo w chwili, kiedy pracom naszym, razem z Tobą podjętym, daleko jeszcze do końca. Za Tobą pójdzie wdzięczność nasza i najgorętsze życzenia, byś spełnił wielkie Twoje zadania, a idzie i prośba serdeczna, abyś na nowem stanowisku, na które Cię powołała łaska i zaufanie Najjaśniejszego Pana, poparcia swego użyczył sprawie wychowania, którą umiłowaliśmy wszyscy i dla której tak pracować chcemy, jak Ty dla niej pracowałeś.

Lwów dnia 3 października 1895.

Adres ten przedstawia się bardzo ozdobnie. Złożony on jest w tece ze skór francuskich, szamowej i prążkowanej, z ramką rzeźbioną w skórze wypukło. Górną część i lewą stronę teki zdobi herb „Bończa“ ze szczerego srebra, oksydowany, w ornamentach plastycznych, bardzo pięknie grawirowany. Tekę adresu wykonano w pracowni p. Wierzbickiego.

Na czele urzędników krajowej dyrekcyi skarbu i prokuratoryi skarbu, wiceprezydent Korytowski pożegnał hr. Badeniego temi słowy:

Ekscelencyo!

Wieść radosna, że najwyższy kraju naszego Dostojnik powołany został do steru spraw państwa, miesza się u urzędników, podległych Waszej Ekscelencyi, z uczuciem smutku i żalu, że tracą najlepszego swego zwierzchnika. Żal ten podzielają urzędnicy administracyi skarbowej zarówno z wszystkimi innymi. W czasie siedmioletniego urzędowania byłeś dla nas Ekscelencyo nietylko sprężystym, ale sprawiedliwym i wyrozumiałym przełożonym, nietylko w ścisłem pełnieniu obowiązków świeciłeś nam przykładem, a sprawy nasze osobiste troskliwą otaczałeś opieką, lecz w równej mierze dbałeś o poważanie całej naszej gałęzi służbowej, byłeś zawsze skutecznym jej orędownikiem i obrońcą. Dziś stojąc przed Tobą jako przed naszym prezydentem po raz ostatni, pragniemy Ci wynurzyć uczucia nasze: najgłębszej czci i serdecznej wdzięczności, jakiemi przepełnione są serca nasze. Racz Ekscelencyo łaskawie przyjąć hołd ten wraz z zapewnieniem, że wspominając zawsze twe światłe kierownictwo, będziemy się starali sumiennem i gorliwem spełnianiem naszych obowiązków zasłużyć i nadal na twe uznanie i twą życzliwą opiekę. Na dalszej zaszczytnej drodze, na którą wstępujesz z woli Najmiłościwiej nam panującego Monarchy, towarzyszą Ci Ekscelencyo nasze najserdeczniejsze życzenia, by Wszechmocny wspierał Cię i w najdłuższe lata pozwolił Ci działać ku chlubie Twej, a ku sławie drogiego nam państwa i kraju.

Tu wskazał p. wiceprezydent na adres, złożony w pięknej szkatułce z drzewa ciosowego, opartej na czterech srebrnych muszlach ślimaczych, a ozdobionej okuciami srebrnemi w stylu *antique*. Adres ozdobiony jest akwarelami artysty-malarza Dębickiego; pierwsza przedstawia alegoryczną postać Galicyi, wieńczącą tarczę herbową rodziny hr. Badenich. Następne przedstawiają budynki lwowskiej krajowej dyrekcyi skarbu, powiatowej dyrekcyi i prokuratoryi skarbu. Akwarelę przedstawiającą budynek dyrekcyi krakowskiej z Wawelem na tle dalszem, malował artysta-malarz Uziębło. Szkatułkę sporządzono w tutejszej pracowni stolarza Pelczarskiego; okucia srebrne wykonane są w pracowni złotnika Dornhelma.

Deputacya nauczycieli szkół średnich z całego kraju, licząca do 100 osób, przedstawiła się JE. p. prezydentowi ministrów w wielkiej sali namiestnikowskiej, a senior dyrektorów p. Jan Kerekjarto, dyrektor gimnazyum stanisławowskiego, odczytał następujący adres:

„Ekscelencyo! Od pierwszej chwili objęcia rządów nad naszym krajem, raczyłeś Wasza Ekscelencya szczególną zwrócić uwagę na szkoły nasze średnie, widząc w nich jeden z najgłówniejszych warunków zapewnienia społeczeństwu lepszej przyszłości; od pierwszej też chwili szkoły te, Wasza Ekscelencya najtroskliwszą otoczyłeś opieką, starając się dostarczyć im tego wszystkiego, co do pomyślnego ich rozwoju i postępu, niezbędnie jest potrzebne. Dzięki opiece Waszej Ekscelencyi, wiele w tym czasie powstało dogodnych budynków szkolnych, a inne jeszcze mają być wzniesione; dzięki poparciu Waszej Ekscelencyi, nowe w szkołach naszych nastało życie, gdy przez łaskawe ze strony Waszej Ekscelencyi uznanie naukowych prac i usiłowań nauczycieli, szkoła dobre zyskała książki, a nauka na lepsze weszła tory; dzięki osobistemu wpływowi Waszej Ekscelencyi, serca nasze napełniła otucha, że praca nasza rzetelna pożądane owoce przyniesie i zasłużone znajdzie uznanie. To też dzisiaj, kiedy Wasza Ekscelencya, Najwyższą wolą na pierwsze w państwie stanowisko powołany, kraj nasz opuszczasz, serca nasze zwracają się ku Waszej Ekscelencyi z prawdziwą wdzięcznością, a zarazem z tą silną wiarą, iż i nadal nie spuścisz z oka tej szkoły, która dziś wdzięcznością przejęta, szczery Waszej Ekscelencyi hołd składa i najgłębszą cześć oddaje. Te uczucia podzielamy nietylko wszyscy tu obecni, lecz także reszta naszych kolegów zawodowych, co też swoimi podpisami stwierdzili, które Waszej Ekscelencyi najuniżeniej składamy.“

Odczytawszy adres, wskazał p. Kerekjarto na leżącą na stole księgę adresową, wspaniale oprawną, w której na pierwszej stronicy mieści się akwarela, pędzla młodego artysty z Monachium p. Feliksa Wygrzywalskiego.

Treść akwareli jest następująca:

Do położonego w głębi obrazu okazałego budynku szkolnego, który jest dokładną podobizną wspólnego dla obydwu gimnazyów nowego gmachu w Przemyślu, dąży w nader ożywionych grupach młodzież na lekcye szkolne. W malowniczej gromadzie uczniów, mięszają się z wielką rozmaitością ubrania zwyczajne z mundurkami szkolnymi. Pochód młodzieży, skierowany w głąb obrazu, przechodzi obok wynurzającego się z pośród zieleni popiersia Jego Ekscelencyi hrabiego Kazimierza Badeniego i tutaj, jako na pierwszym planie obrazu, skupia się znaczenie symboliczne całej kompozycyi. Na przodzie bowiem widzimy parę chłopaków w strojach narodowych: polskim i ruskim, którzy objąwszy się na znak braterskiej zgody, zwracają się z odkrytemi głowami w stronę popiersia, ażeby na stopniach piedestału złożyć gałązkę wawrzynu w dowód hołdu, wdzięczności i czci. Z pochodnią w jednej, a wieńcem wawrzynowym w drugiej ręce, spływa z obłoków wdzięcznym i lekkim ruchem, wpatrzony w stronę popiersia geniusz oświaty, w alegorycznej postaci niewiasty z gwiazdą nad czołem. Całość ujęta w architektoniczny łuk, który ozdobiony w górnej kondygnacyi orłem cesarskim po jednej, a godłami narodowemi po drugiej stronie, nosi napis: „Pod jednym dachem.“

Ostatnia stanęła w niedzielę deputacya seminaryów nauczycielskich. Przybyli dyrektorowie wszystkich dwunastu seminaryów nauczycielskich w towarzystwie trzech księży katechetów i kilku profesorów obu tutejszych seminaryów, aby w imieniu całego nauczycielstwa seminaryalnego pożegnać Jego Ekscelencyę i złożyć mu wyrazy czci i wdzięczności za szczególną opiekę, jaką otaczał seminarya. Dyrektor tutejszego męskiego seminaryum, p. L. Tatomir, wręczając Jego Ekscelencyi album, zabrał w imieniu kolegów głos i tak przemówił:

„Wiadomość o powołaniu Waszej Ekscelencyi na prezydenta ministrów powitały seminaryjskie grona nauczycielskie, równie jak cały kraj, z najżywszą radością, ale zarazem i z żalem, bo ten nowy dowód zaufania, jakie nasz najmiłościwszy monarcha w Waszej Ekscelencyi pokłada, odwołuje Cię z kraju i każe nam rozstać się z Tobą. A jeźli całemu krajowi przychodzi z żalem żegnać Waszą Ekscelencyę, to żal ten niezawodnie najgłębiej przenika sfery nauczycielskie, a w pierwszym rzędzie nauczycieli seminaryalnych i nauczycielstwo ludowe. Wasza Ekscelencya otaczałeś bowiem seminarya nauczycielskie prawdziwie ojcowską opieką i wyjednałeś pomnożenie ich liczby, a dla nauczycieli ludowych byłeś w każdej sprawie gorącym orędownikiem i starałeś się zarówno o polepszenie ich doli, jak o podniesienie poziomu ich wykształcenia, aby tem skuteczniej mogli spełniać swoje ważne zadanie. Czujemy i rozumiemy, ile zawdzięczamy Waszej Ekscelencyi i dlatego z ciężkiem bardzo sercem przychodzimy złożyć Waszej Ekscelencyi w imieniu wszystkich nauczycieli seminaryjnych razem z hołdem wdzięczności słowa pożegnania. Znamy gorące przywiązanie Waszej Ekscelencyi do kraju rodzinnego i dlatego nie wątpimy ani chwili, że Wasza Ekscelencya, chociaż obarczony na swojem nowem, wysokiem, a tak trudnem stanowisku innymi obowiązkami, nie wypuścisz z swej opieki szkolnictwa naszego, które za rządów Waszej Ekscelencyi na nowe weszło tory — i to nam osładza tę chwilę rozstania. Życzymy z głębi serca, żeby Bóg pozwolił Waszej Ekscelencyi pracować w jak najdłuższe lata na pożytek monarchii, a dla dobra i na chlubę kraju i prosimy, żebyś Wasza Ekscelencya raczył przyjąć od nas ten skromny, ale szczery wyraz najgłębszej czci i niewygasłej wdzięczności, a zarazem, żebyś raczył przyjąć zapewnienie, że, idąc za przykładem Waszej Ekscelencyi, będziemy się starali i nadal wykonywać nasze obowiązki tak sumiennie, żebyśmy zawsze byli godnymi życzliwej pamięci i łaskawych względów Waszej Ekscelencyi“.

Jego Ekscelencya, przyjmując uprzejmie te wyrazy czci i wdzięczności, zaznaczył w odpowiedzi, jak ważnem jest zadanie seminaryów, wyraził się z uznaniem o dotychczasowem ich działaniu, i wzywając nauczycieli do wytrwałości, podniósł z naciskiem, że jakkolwiek praca ich jest żmudną, toć jednak krzepić ich powinno to przekonanie, że praca ta jest w skutkach bardzo doniosłą, jako prawdziwy zasiew pomyślnej przyszłości kraju.

Z zapadnięciem zmroku przed godziną 7 wieczorem plac okalający pałac Namiestnikowski zaroił się tłumami publiczności, a równocześnie zabrzmiały tony serenady, urządzonej przez połączone kapele wojskowe tutejszej załogi. Serenada odbyła się przy blaskach pochodni, których długi korowód rozciągał się wzdłuż frontu pałacu Namiestnikowskiego i dalej. Kapele wykonały przedewszystkiem „Serenadę“, utwór umyślnie przez p. kapelmistrza Rolla skomponowany i J. E. Panu Prezydentowi Ministrów ofiarowany, następnie trzy inne stosowne utwory. Podczas produkcyj muzycznych przyjmował Jego Ekscelencya jeneralicyę z J. E. hr. Schullenburgiem głównodowodzącym korpusu na czele, oraz przyjął od p. Rolla partyturę „Serenady“ w ozdobną oprawę ujętą.

O godz. 8 wieczorem odbył się w sali kasyna miejskiego bankiet, jaki wydali urzędnicy polityczni na cześć hr. Badeniego. Sale kasynowe przyozdobione kwiatami zapełniło przeszło dwustu urzędników politycznych, wśród których znajdowali się także wszyscy starostowie lub kierownicy starostw całego kraju. Mowy wygłoszone na bankiecie znane już z telegramów.

Przebieg dzisiejszych przyjęć podałem wyczerpująco w telegramach. Wypada mi tylko dodać, iż w pożegnaniu hr. Badeniego wzięły udział także władze sądowe, mianowicie: pp. prezydent wyższego sądu Dr Tchorznicki z wiceprezydentem Dr Dylewskim, gremium wyższego sądu krajowego, prezydent sądu krajowego Dr Bauch z wiceprezydentem Białoskórskim, ustępujący jako też nowo-zamianowany nadprokurator państwa Zdański i Woroniecki. Prezydent Tchorznicki w pięknem przemówieniu polecił szczególnej opiece hr. Badeniego stan sędziowski i potrzeby sądownictwa mianowicie wobec reformy postępowania sądowego. Prezydent min. hr. Badeni w najżyczliwszy sposób zapewnił, że sprawa sądownictwa bardzo leży mu na sercu i że obecnie może zaznaczyć, iż nowo-mianowany minister sprawiedliwości hr. Gleispach gorąco się zajmuje wprowadzeniem nowej procedury i że w przeszłości zawodowej ministra sprawiedliwości, który ze stosunkami i potrzebami sądownictwa jest dokładnie obznajomiony, spodziewać się można błogich dla sądownictwa skutków jego działalności.

Do deputacyj Izb handlowych przemawiając, zaznaczył hr. Badeni, iż Izby występowały przy każdej sposobności z wyrozumieniem i taktem i potrafiły uniknąć zatargów narodowych i wyznaniowych. Wyrażając im za to uznanie, zachęcał hr. Badeni, aby Izby brały na przyszłość inicyatywę, dążącą do podniesienia handlu i przemysłu, a każdego czasu znajdą w nim opiekuna.

Po zamknięciu wszystkich posłuchań, szef biura prezydyalnego Namiestnictwa radca Mauthner, członkowie biura prezydyalnego i radca Krechowiecki udali się raz jeszcze do Jego Ekscelencyi, zawiadamiając, iż audyencye skończone. Pragnęli oni raz jeszcze pożegnać ukochanego swego zwierzchnika, z którym przez lat 7 w najbliższej byli styczności. Po audyencyach wyjechał hr. Badeni do swej matki, aby ją pożegnać, poczem udał się na śniadanie do pp. Marchwickich. — O godz. 3 popołudniu opuścił hr. Badeni Lwów, udając się wprost do Wiednia. Na dworcu kolejowym zebrali się reprezentanci wszystkich tych władz, korporacyj i instytucyj, które w dniach wczorajszym i dzisiejszym, żegnały hr. Badeniego w pałacu namiestnikowskim. Dworzec kolejowy zapełniony był szlachtą, posłami i dygnitarzami rządowymi. Pożegnanie miało charakter nader serdeczny. Kiedy pociąg ruszył z miejsca, ozwały się okrzyki: „Niech żyje i szczęść Boże!“

KRONIKA.

Kraków 8 października.

— **JE. p. minister prezydent hr. Badeni** przybył wczoraj wieczorem do Krakowa w przejeździe ze Lwowa do Wiednia, w towarzystwie sekretarza ministeryalnego p. Wienera. Na wyraźne życzenie p. ministra-prezydenta nie było na dworcu projektowanego uroczystego pożegnania przez naczelników władz i instytucyj publicznych; na dworzec przybyła tylko jeneralicya, gremium urzędników Starostwa z p. delegatem Laskowskim, p. dyrektor Korotkiewicz, prezes Izby handlowej p. Baranowski, oraz posłowie sejmowi z Krakowa prof. Dr Jordan, dyrektor Rotter i Dr Weigel.

Po wyjściu z wagonu i przywitaniu się z obecnymi, udał się hr. Badeni do salonu dworskiego, gdzie oczekiwała zebrana jeneralicya. Tu przemówił pierwszy komendant twierdzy JE. fmp. bar. Waldstätten, następnie JE. fmp. bar. Stankovics, pierwszy imieniem garnizonu krakowskiego, drugi imieniem I korpusu. Obaj wyrazili imieniem wojskowości gorące życzenia z powodu zaszczytnej nominacyi, jaka spotkała hr. Badeniego, dziękując mu zarazem za opiekę i życzliwość, jakiej armia od niego zawsze doznawała. P. prezydent ministrów podziękował serdecznie za złożone życzenia i zaznaczył, że na stanowisku szefa rządu krajowego miał sposobność przekonać się, iż życzenia i żądania armii były zawsze słuszne i usprawiedliwione, o tyle też łatwiej przychodziło je uwzględniać, a to tem więcej, że leżały zawsze w interesie państwa.

Po tem powitaniu ze strony wojskowości poprosił hr. Badeni do siebie reprezentacyę Izby handlowej, złożoną z pp. prezesa Baranowskiego i szefa biura Dra Weigla, poczem rozmawiał jeszcze z niektóremi osobami. O godz. 10 odjechał hr. Badeni pociągiem kuryerskim do Wiednia.

— **Zapiski osobiste.** P. delegat Laskowski wyjechał dzisiaj rano na kilka dni z Krakowa do Jedlicz; zastępuje go sekretarz Namiestnictwa hr. Starzeński. — Radca rządu p. Władysław Struszkiewicz rozpoczął podróż inspekcyjną, której celem zwiedzenie szkół i zakładów rolniczych w Galicyi.

— **Towarzystwo lekarskie krakowskie** odbędzie we środę d. 9 bm. o godz. 6 wieczorem w sali Sniadeckich Collegium novum posiedzenie zwyczajne, na którem prof. Dr Obaliński przedstawi chorych z oddziału chirurgicznego szpitala św. Łazarza, poczem będzie mówił Dr Słapa: „O zachowaniu się prątka błoniczego w przypadkach błonicy, leczonych surowicą swoistą.“

— **Losowanie sędziów przysięgłych** na V kadencyę b. r. odbyło się w sobotę d. 5 b. m. w prezydyum tutejszego Sądu karnego pod przewodnictwem p. prezesa Brasona wobec radców Sądu krajowego karnego pp. Giebułtowskiego i Stebelskiego, prokuratora p. Münnicha, oraz delegata Izby adwokackiej p. Dra Dobiji.

I. Jako sędziowie główni wylosowani pp.: 1) Otowski Gustaw, farmaceuta. 2) Kaczmarski Władysław, właść. realn. 3) Weissmann Maksymilian, urzędnik banku hip. 4) Dr Rettinger Józef, adwokat. 5) Małecki Ludwik Hipolit, wł. realn. 6) Oraczewski Tomasz, wł. realn. 7) Emilewicz Walenty, wł. real. i cegielni. 8) Pękalski Jan, właść. realn. 9) Rozmanit Antoni, wł. obsz. dworsk. Rakowice. 10) Dr Schwarz Emil, adwokat. 11) Rudolphi Karol, notaryusz. 12) Dr Bobkiewicz Henryk, lekarz. 13) Cmikiewicz Jan, urzędn. Tow. ubezp. 14) Lenert Franciszek, właść. realn. 15) Dr Kirchmayer Kazimierz, adw. 16) Dr Boroński Lesław adw. 17) Dr Kohn Maksymilian, lekarz. 18) Mildner Artur właść. real. 19) Bilewski Władysław, handel galanteryjny 20) Dzikowski Leon urzędn. Tow. ubezp. 21) Dr Malinowski Lucyan, prof. uniw. 22) Leśniowski Wład. właść. real. 23) Chmurski Roman wł. realn. 24) Dr Tomkowicz Stanisław, współredaktor *Czasu*. 25) Bartl Stanisław, wł. realn. 26) Kwieciński Jan, wł. realn. 27) Trzciński Sebastyan, wł. realn. 28) Kien Józef, nadleśniczy, Jaworzno Ch. 29) Konopka Tadeusz, wł. dóbr Tomaszowice. 30) Dr Czerny-Schwarzenberg Bolesław adwokat. 31) Limanowski Wład., zegarmistrz. 32) Dr hr. Mycielski Jerzy, pryw. docent uniwersytetu. 33) Miarczyński Ignacy, budowniczy. 34) Matusiński Jacek, wł. real. 35) Drozdowski Stanisław (jun.) wł. real. 36) Mularski Jan, wł. real.

II. Przysięgli zastępcy: 1) Pieniążek Wacław szklarz. 2) Mildner Konstanty, handlarz nafty. 3) Krengel Wilhelm, złotnik. 4) Zaleski Kazimierz, właść. real. 5) Banet Eliasz, wł. real. 6) Liebgold Leon, właść. real. 7) Zadencki Leon, majster szewski. 8) Grzybczyk Wincenty, rzeźnik i 9) Nebenzahl Salomon, handlarz nafty.

— **Bawi** w Krakowie panna Irena Bohussówna, śpiewaczka, uczennica prof. Wysockiego. Panna Bohussówna zamierza wystąpić w Krakowie z koncertem.

— **Z Towarzystwa dziennikarzy polskich.** Nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa dziennikarzy polskich odbyło się wczoraj wieczorem we Lwowie w sali bibliotecznej kasyna miejskiego, pod przewodnictwem prezesa Liberata Zajączkowskiego. Zebrani przyjęli jednogłośnie projekt nowego statutu, przedstawiony przez wydział (referent Dr Adam Bieńkowski), a rozszerzający znacznie zakres działania Towarzystwa także w kierunku moralnym.

— **Sankcyonowana ustawa.** Cesarz postanowieniem z d. 27 września br. sankcyonował uchwalony przez Sejm galicyjski projekt ustawy o zwolnieniu od dodaktów krajowych i gminnych tych budynków w Przemyślu, które będą wybudowane w miejsce 42 domów przeznaczonych na zburzenie, w celu regulacyi miasta i poprawy stosunków zdrowotnych.

— **Nieprzyjęcie mandatu.** *Gazeta Narodowa* i *Przegląd* donoszą, iż ks. Adam Sapieha nie przyjął mandatu poselskiego do Sejmu z większych posiadłości obwodu przemyskiego.

— **Cholera.** W dniach 5 i 6 b. m. zachorowała na cholerę w Tarnopolu jedna osoba, która umarła; w Bucniowie wyzdrowiała jedna osoba; — w tych dwóch miejscowościach niema więcej chorych, pozostają tylko w Ostrowie powiatu tarnopolskiego dwie osoby w leczeniu.

W powiecie trembowelskim w Janowie zmarła jedna osoba, więcej chorych w tej miejscowości niema; w Strusowie zachorowała jedna osoba, jedna umarła, a jedna zostaje w leczeniu, w Warwaryńcach tegoż powiatu zaszły dwa wypadki śmierci wśród podejrzanych o cholerę objawów.

— **Sprytni kupcy.** P. Samuel Bendetz jest właścicielem handlu bławatnego na Kazimierzu w Krakowie. Do odbiorców jego należał p. Joel Wigler, kramarz w Borzęcinie; nie był to wszakże odbiorca, punktualnie płacący należytości i Samuel Bendetz nie mógł od niego w żaden sposób wydobyć zaległej kwoty 115 złr. za pobrane towary. Wszelkie kroki w tej mierze pełzły na niczem. Joel Wigler zjawił się we wrześniu b. r. w sklepie Bendetza i mimo niezapłacenia długu zażądał dalszego przesłania sobie towarów. Z zimną krwią zgodził się na to Bendetz i Wigler wybrał sobie w sklepie rozmaitych „bławatów“ na dalszą kwotę 117 złr. Towar miał być odesłany za zaliczką do Słotwiny, jako najbliższej Borzęcina stacyi kolejowej. Jakoż nadszedł tam d. 1 października b. r.; z kolei zabrał paczkę Wigler, zapłaciwszy poprzednio zaliczkę 117 złr. Jakież nieprzyjemne było w domu jego zdziwienie, gdy otworzywszy paczkę, przekonał się, że niema w niej bławatów, tylko 10 cegieł, papier i dwie sztuczki barchanu wartości 6 złr. W ten sposób p. Bendetz chciał odebrać sobie dawną należytość i dlatego teraz zamiast towaru posłał swemu klientowi cegły. Nie dał wszakże za wygraną Wigler, natychmiast udał się do Słotwiny i zażądał wstrzymania wypłaty zaliczki p. Samuelowi Bendetzowi. — Sprytni kupcy w ciekawem wskutek tego znaleźli się położeniu: Wigler niema nowego towaru, a kwotę 117 złr. zapłacił, Bendetz zaś nie doszedł do swojej należytości. Obaj przeliczyli się cokolwiek, a pogodzi ich dopiero wyrok sądowy.

— **XXI. Walne zgromadzenie** delegatów Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie odbędzie się w sali ratuszowej we Lwowie w dniach 12 i 13 października br. Porządek dzienny:

I-sze posiedzenie dnia 12 października o godz. 8 rano: I. Zagajenie zgromadzenia przez prezesa wydziału Związku. II. Legitymacya delegatów Stowarzyszeń (§ 9 statutu). III. Wybór przewodniczącego i jego zastępcy (§ 13 statutu). IV. Sprawozdanie wydziału z czynności za czas od 21 września 1894 do 30 września 1895. V. Sprawozdanie o dokonanych w ciągu roku 1894/5 lustracyach. VI. Sprawozdanie komisyi kontrolującej o zamknięciu rachunkowem za rok 1894, oraz przedłożenie preliminarza budżetu na rok 1896. VII. Sprawozdanie i wnioski wydziału w sprawie założenia Banku związkowego. VIII. Wnioski Stowarzyszeń i delegatów.

O godz. 12 walne zgromadzenie założycieli Banku związkowego.

Po południu od godziny 4 posiedzenia komisyjne w biurze Związku, ulica Hetmańska l. 12.

II-gie posiedzenie d. 13 października o godz. 9 rano: I. Sprawozdanie i wnioski komisyi o czynnościach wydziału w roku ubiegłym. II. Sprawozdanie i wnioski komisyi o lustracyach. III. Sprawozdanie i wnioski komisyi budżetowej o preliminarzu na rok 1896. IV. Sprawozdanie i wnioski komisyi o wnioskach wydziału w przedmiocie organizacyi Banku związkowego. V. Sprawozdanie i wnioski komisyi o wnioskach Stowarzyszeń i delegatów. VI. Wybór uzupełniający w miejsce ustępujących z kolei członków wydziału pp. Wojciecha Biechońskiego, Dra Wiktora Lechowskiego, Albina Rayskiego i Tadeusza Romanowicza. VII. Wybór komisyi kontrolującej do sprawdzenia rachunków na rok następny. VIII. Oznaczenie miejsca przyszłego walnego zgromadzenia. IX. Zamknięcie zgromadzenia.

Wojciech Biechoński, zastępca prezesa. *Narcyz Ulmer*, sekretarz.

— **Pogorzelcy.** Otrzymujemy następujące pismo: Wielmożny Panie Redaktorze! Dnia 2 b. m. pomiędzy godziną 8 a 10 wieczorem spłonął nasz, z 19 budynków składający się, w obrębie gminy Grochowe, w powiecie mieleckim położony, przysiołek do szczętu. W dwóch niemal godzinach spaliło się nam 5 budynków mieszkalnych i 14 gospodarczych wraz z całym majątkiem ruchomym, składającym się z krestencyi, uprzęży, sprzętów gospodarczych i domowych, ubrań itd., prócz bydła i koni, które ostatnie wyratować tylko byliśmy w stanie.

Nieprzewidując takiego nieszczęścia, nie pomyśleliśmy wprzód o ubezpieczeniu budynków — dzisiaj zostaliśmy wraz z naszemi familiami, komornikami i tychże rodzinami bez dachu i chleba, mając przeważnie drobne dzieci, nie mając ubrania, nie mając pożywienia, gdyż to wszystko przez pożar odebrane nam zostało, a mając nadto przed sobą wielką pracę, aby przed nadchodzącą zimą skleić jakie takie budy, by w nich w jakikolwiek sposób familie nasze od mrozu uratować, nie możemy też pomyśleć o zarobku — dlatego zostaliśmy zarówno wskazani na straszną pastwę nędzy i głodu, a ratując się przed takową, zmuszeni jesteśmy udać się do Ciebie Wielmożny Panie Redaktorze (słysząc, że wielu w ten sposób od nędzy uratowałeś), o łaskawe uproszenie u poczciwych dobroczyńców pomocy dla biednych dzieci naszych.

Przewidując, że prośba nasza, wołająca litości, odmówioną nam nie będzie, przesyłamy tymczasowo za wszelkie trudy dziękczynne „Bóg zapłać“ i kreślimy się z wysokiem poważaniem

Wojciech Maziarz, Mateusz Stala, Paweł Świątowiec, Jan Hyjek, Antoni Maziarz.

Grochowe w powiecie mieleckim,
poczta Chorzelów.

— **Medal złoty** przyznała rada uniwersytetu warszawskiego Drowi Włodzimierzowi Popielowi, asystentowi katedry patologii ogólnej za rozprawę p. t. „Doświadczalne zbadanie śmierci z utonięcia.“

— **Jubileusz biskupi.** Dnia 3 bm., jako w 25 tą rocznicę prekonizacyi JE. X. biskupa Tomasza Kulińskiego, w katedrze kieleckiej odprawiona została uroczysta wotywa za pomyślność jubilata. Po odśpiewaniu *Te Deum* przemawiał X. prałat Brudzyński, a JE. X. biskup w odpowiedzi dziękował za modły i zachęcając do gorliwego spełniania obowiązków, wykazał, jakie znaczenie ma modlitwa w życiu człowieka. Podczas nabożeństwa śpiewał chór, złożony z 40 młodych włościan ze wsi Kostomłoty, wyuczony przez organistę katedralnego, p. Warchalskiego. Na nabożeństwo przybyły tłumy wiernych, aby dać tem dowód wysokiej czci i miłości dla swojego pasterza.

— **Denuncyant** stał się powodem polemiki i zakłócenia harmonijnej zgody, jaka dotąd panowała pomiędzy *Warszawskim Dniewn.* a *Moskowskimi Wiedom.* Ten ostatni organ zamieścił korespondencyę z Warszawy pt.: „Nieład polski i znaczenie Haliczan w Rosyi,“ opisującą wypadek, jaki spotkał w Kaliszu pewnego nauczyciela szkoły realnej p. K. Haliczanina. Ów p. K. zadenuncyował władzom kaliskiego gimnazyum filologicznego, iż trzej wychowańcy tegoż, Polacy, śpiewali rewolucyjne hymny i dopuścili się innych jeszcze wybryków demonstracyjnych. Na mocy postanowienia rady pedagogicznej, uczniowie zostali wydaleni z gimnazyum, a na drugi dzień po ich wydaleniu, na p. K. powracającego wieczorem z przechadzki, napadły koło jego domu jakieś indywidua, które obiły go kijami. Po opisie faktycznej strony tego zdarzenia korespondent *Mosk. Wiedom.* uczynił zarzut władzom administracyjnym, iż nie dość gorliwie wzięły się do wyśledzenia napastników, a nawet zaopatrzyły w paszporty owych podejrzanych gimnazyalistów, podejrzanych o napad na p. K. Co gorsza, władze administracyjne nie lubiące, aby im spokój zakłócano, cieszyły się bardzo obiegającemi po mieście opowieściami, rzucającemi cień na życie domowe i moralność ofiary napadu.

Wycieczka korespondenta przeciwko władzom administracyjnym wywołała odpowiedź ze strony *Warszaw. Dniew.*, który ubolewając nad zbytnią łatwowiernością „szanownej moskiewskiej gazety,“ prostuje fakta i zaprzecza, iżby p. K. był „męczennikiem za sprawę rosyjską,“ oraz broni gorąco honoru oszkalowanych władz administracyjnych i sądowych. Władze sądowe przekonawszy się, iż podejrzani o pobicie p. K. wydaleni uczniowie gimnazyalni są zupełnie niewinni, sprawę umorzyły. Co zaś do owych krzywdzących sławę p. K. pogłosek, to biorą one źródło zapewne stąd, iż śledztwo wykazało brutalne zachowanie się p. K. względem służących, często bitych przez niego. Pan K. zmieniał ciągle służące, a zeznania świadków, podczas śledztwa, naprowadziły sędziego na myśl, iż napadu dopuścić się mogli amanci 20 służących, które przewinęły się w krótkim czasie w domu p. K. Śledztwo i w tym kierunku nie doprowadziło do żadnych rezultatów i musiało być również przerwane. Pomijając już dalsze wywody apologiczne *Warsz. Dniew.* przytaczamy jeszcze zarzut, jaki czyni korespondentowi *Mosk. Wiedom.* twierdząc, iż cały ten wypadek „Haliczanina“ opisany został z tendencyjnym zamiarem wykazania, jakiem jest znaczenie „Haliczan“ w Rosyi. Korespondent bowiem dalej dowodzi, że „Haliczanie rosyjscy dźwigali i dźwigają ciężki krzyż w kraju przywiślańskim;“ że „w kierunku państwowym są oni pożyteczniejsi od wielu pochodzących z innych szczepów rosyjskich działaczy, znajdujących się na służbie w kraju przywiślańskim“ i że „z wiedzy ich i doświadczenia winien korzystać każdy rosyjski mąż stanu.“ O ile powyższe tezy — kończy *Warszaw. Dniew.* — odpowiadają rzeczywistości, o tem lepiej przemilczymy, gdyż w przeciwnym razie wypadłoby może podać do wiadomości niektóre nieprzyjemne rzeczy, pod adresem tych, na których wysławienie zdobył się w tak niewłaściwy sposób korespondent, który niestety podpisał się pseudonimem „Rosyanin.“

— **Nekrologia.** Wojciech Kalinowski, aptekarz i b. burmistrz m. Rzeszowa, właściciel realności, ozdobiony złotym krzyżem zasługi, urodzony w r. 1821, zmarł wczoraj w Rzeszowie.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We środę 9 b. m.: *Dziennikarze*, komedya w 4 aktach a 7 obrazach Freytaga.

We czwartek 10 b. m.: *Stare długi*, sztuka w 2 aktach M. Gawalewicza (nowość); *Na marne*, sztuka w 1 akcie wierszem napisana L. Rydla (nowość, występ pani Hoffmannowej.

W piątek 11 b. m.: *Don Juan*, komedya w 5 aktach Moliera (przedstawienie popularne).

W sobotę 12 b. m.: *Stare długi* i *Na marne* (jak wyżej).

W niedzielę 13 b. m.: *Zbójcy*, widowisko dramatyczne w 5 aktach Fr. Szyllera.

— Dnia 7 października przeważnie pochmurno; termometr od +8 2 doszedł do +21 0 C. Barometr trochę się podniósł; o godz. 7 rano dnia 8 października stan jego był 741·3 mm., termometru +8·8 C. Wiatr południowy.

We środę dnia 9 października: św. Dyonizego Ar.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Przegląd Polski. Jeżeli w jakiej dziedzinie piśmiennictwa naszego panuje jeszcze przemożnie dyletantyzm, to w historyi sztuki. Z tem większą też radością witamy nowego sumiennego i utalentowanego badacza, którego pozwolił nam poznać *Przegląd Polski* w p. Feliksie Koperze, autorze umieszczonej na czele zeszytu październikowego pracy o grobowcu Jana Olbrachta i pierwszych śladach stylu odrodzenia na zamku krakowskim. Bardzo zręczne i przekonywujące zestawienie dat historycznych i dowcipnych hipotez obok porównawczego rozbioru zabytków sztuki, rzuca pęk światła na sprawę początków renesansu w Polsce, cofając ślady ich do pierwszych lat XVI wieku i prostując rozpowszechnione mylne pod tym względem twierdzenia. Autor, rozporządzający szeroką erudycyą i bystrym zmysłem obserwacyjnym, wykazuje przekonywująco, że grobowiec Olbrachta jest właśnie najwcześniejszym u nas okazem przełomu ze stylu gotyckiego do odrodzenia, i że dekoracyjna część jego renesansowa powstała około r. 1502, a prawdopodobnym jego twórcą był rzeźbiarz Franciscus Italus, Włoch, przybyły do Polski z Węgier razem z królewiczem Zygmuntem (późniejszym królem Zygmuntem Starym), a uczeń, jak się zdaje, Ambrogia da Milano, działającego w Ferarze; był on zarazem budowniczym najwcześniejszej renesansowej przebudowy zamku królewskiego i bynajmniej nie należy go mieszać z Franciszkiem delle Lore, Florentczykiem, przybyłym do nas po r. 1509. Praca p. Kopery ozdobiona trzema ilustracyami jest wzorem rozprawy metodycznej, a napisana zwięźle, jasno i poprawnie, wróży młodemu autorowi piękną przyszłość naukową.

W tym samym zeszycie rozprawa Dra Stanisława Witkowskiego przenosi nas w inną dziedzinę historyi sztuki, w sposób przystępny pouczając o najnowszych odkryciach zabytków dawnej muzyki greckiej, które tak wzbogaciły szczupłą dotąd pod tym względem wiedzę. Rozprawa ozdobioną jest podobizną niedawno znalezionego w Delfach hymnu do Apollina z II wieku przed Chrystusem, oraz transkrypcyą jego według notacyi nowożytnej.

Zeszyt *Przeglądu* odznacza się rozmaitością przedmiotów. Spotykamy w nim wyczerpujące sprawozdanie z kongresu penitencyarnego odbytego w Paryżu w r. b., pióra Dra Juliusza Makarewicza, który w *Czasie* zamieścił przed paru miesiącami kilka o tym kongresie korespondencyj; dalej sprawozdanie z oddziału poczt i telegrafów na wystawie lwowskiej Dra Stefana Pawlika, wreszcie interesujący utwór beletrystyczny, mianowicie baśń miłosną pt. „Przepaska czarodziejki“ napisaną przez p. Maurycego Mycielskiego. W kronice literackiej zwraca uwagę obszerna recenzya hr. Stanisława Tarnowskiego z świeżo wydanego pamiętnika kasztelana Fr. Wężyka o „Powstaniu Królestwa Polskiego w r. 1830-31.“ Wreszcie obok sprawozdania teatralnego i przeglądu politycznego zanotujemy dwa wspomnienia pośmiertne: hr. Stanisława Tarnowskiego o X. Arcybiskupie Felińskim i Dra Stanisława Tomkowicza o X. Eustachym Skrochowskim.

Dział ekonomiczny.

Z Izby handlowo przemysłowej. Dnia 30 września b. r. odbyło się w krakowskiej Izbie handlowej i przemysłowej XIII zwyczajne posiedzenie, połączone z wyborem posła na Sejm krajowy. — Obecnych członków 27 oraz komisarz rządowy, radca dworu, szambelan Kazimierz Laskowski. — Przewodniczy prezes Teodor Baranowski.

Na wstępie przystąpiono do wyboru posła na Sejm krajowy. Wybranym został jednogłośnie dotychczasowy poseł Izby Dr Arnold Rapoport.

Wiceprezes Albert Mendelsburg podnosi w dłuższem przemówieniu zasługi, jakie położył na polu ekonomicznego podniesienia stanu Galicyi, ustępujący obecnie Namiestnik Ekscel. Kazimierz hr. Badeni. Przemysł krajowy traci w nim zwłaszcza gorliwego, czynnego i energicznego rzecznika. Mowca wnosi więc, aby Izba przez osobną deputacyę wyraziła Ekscel. hr. Badeniemu imieniem sfer handlowych i przemysłowych kraju prawdziwą czcią przejęte uznanie, za tak zbawiennemi skutkami uwieńczoną pracę około gospodarczego dobra kraju i zarazem złożyła mu, jako byłemu komisarzowi rządowemu Izby, gratulacyę z okazyi dostojeństwa i stanowiska, na jakie powołało go zaufanie Monarchy.

Wniosek ten przyjęto przez aklamacyę i do deputacyi wybrano prezydyum oraz członków Dattnera, Schwarza i Szancera.

Z kolei przedstawia sekretarz Dr Artur Benis imieniem komisyi budżetowej sprawę statystyki przemysłowej.

Wedle ustawy organizacyjnej mają Izby handlowe i przemysłowe obowiązek sporządzania, na podstawie oryginalnie zbieranych dat, co pięć lat statystycznego sprawozdania o stanie gospodarczym swojego okręgu. Działo się to dotychczas w ten sposób, że z jednej strony zliczano wedle materyałów, dostarczanych przez urzędy podatkowe wszystkich w okręgu Izby zamieszkałych kupców i przedsiębiorców, a następnie wysyłano do t. zw. wielkiego handlu i wielkiego przemysłu, wedle jednolicie dla całej Austryi dostarczonych wzorów, kwestyonaryusze, z których potem układano tabele.

Metoda, jaką ministeryalna instrukcya przepisywała, była zupełnie chybioną i nieodpowiadającą nowożytnym pojęciom statystycznym. Wydała też z powodu niezliczonego mnóstwa błędów w materyale surowym rezultaty tak nieprawdziwe i tak nasuwające się od porównania między sobą, że wiele Izb, jak np. krakowska, ograniczyło się na obowiązkowem dostarczeniu tabel ministerstwu handlu do rządowych publikacyj, a wyników swej, bądź co bądź żmudnej a kosztownej pracy nawet osobno nie ogłaszało. Wiele zaś publikacyj, acz starannie opracowanych, niema atoli z powodu zasadniczych wad metodycznych, polegających głównie na braku kontroli w materyale surowym, żadnej ani gospodarczo-politycznej, ani naukowej doniosłości.

Najbliższy peryod sprawozdania statystycznego przypada na rok 1896.

Prace przygotowawcze poczęła Izba krakowska na własną rękę jeszcze w roku 1894 w kierunku sprostowania katastru podatku zarobkowego, katastru podatku dochodowego, ksiąg likwidacyjnych obydwu podatków, prowadzonych przy urzędach podatkowych, rejestrów przemysłowych władz politycznych i rejestrów firm handlowych, oraz stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych po sądach obwodowych i krajowych.

Rewizya taka była tem bardziej potrzebną, ile że jak Izba sprawdziła, w samej Galicyi zachodniej conajmniej kilka tysięcy osób (w niektórych starostwach, co do których robiono odnośne zliczania, po 600 osób) było przemysłowcami tylko na papierze, a w rzeczywistości od dawna pomarły, wywędrowały, złożyły przemysł i podatku naturalnie nie płaciły. Urzędowa zaś ich egzystencya pomnażała tylko fikcyjne zaległości podatkowe. Dzięki niezwykłej uczynności i zrozumieniu rzeczy ze strony Namiestnictwa galicyjskiego i krajowej dyrekcyi skarbu, była Izba w stanie już w pierwszej połowie bieżącego roku założyć nie bardzo od rzeczywistości odbiegający kataster własny, czyli spis wszystkich osób, trudniących się w zachodniej części kraju jakimkolwiek handlem lub przemysłem z dokładnem oznaczeniem miejsca zamieszkania przemysłu i kwoty podatkowej, jaką każdy opłaca.

Prawie pod koniec tych czynności w Izbie krakowskiej wydały ministerstwa handlu, skarbu i spraw wewnętrznych w lipcu b. r. rozporządzenie nowe, nakazujące wszystkim Izbom monarchii obligatoryjnie prowadzić prawie taki sam kataster, jak go u nas założono. Obecnie rozkłada się cały kataster naszej Izby na kartki, sporządza się do niego indeks kartkowy wedle przemysłów, tak iż za kilka tygodni, po ostatecznem ponownem porównaniu kartek z katastrami starostw i inspektoratów, będzie Izba w posiadaniu zupełnie dokładnego katastru kartkowego, któryby mógł posłużyć jako wiarogodna podstawa do statystyki. Za razem porozumiała się Izba z władzami krajowemi co do dalszego utrzymywania w ewidencyi swego katastru. Koszta katastru wyniosą nad dwa tysiące złr., a koszta roczne utrzymywania go w należytym porządku, tak, aby każdej chwili był wiernym i dokładnym 600—800 złr.

Ministerstwo handlu uważa takie założenie katastru i utrzymanie go w stanie ciągłej zgodności z rzeczywistym ruchem ludności za podstawę statystyki i równocześnie wypracowało także projekt instrukcyi statystycznej, której miały wszystkie Izby w swych pracach r. 1896 przestrzegać.

Instrukcya ta atoli, wypracowana na podstawie stosunków wielkomiejskich, dla Galicyi zgoła od powiednią nie była. Wychodziła ona z tego założenia, że przemysłem, podlegającym statystycznemu opracowaniu jest tylko to, co się wykonuje na podstawie karty przemysłowej lub koncesyi i z czego się opłaca podatek zarobkowy, gdy tymczasem w krajach rolniczych cały szereg zajęć, które są ekonomicznie przemysłem, nie ma karty przemysłowej za prawną podstawę i płaci podatek dochodowy, nie niszczając podatku zarobkowego.

Metoda, obrana przez ministerstwo handlu, niebyła więc w stanie ująć statystycznie produkcyi, zwłaszcza u nas, gdzie przemysł często polega na przerabianiu płodów własnego gospodarstwa (gorzelnie, tartaki w własnych lasach) i gdzie np. sprzedaż trunków odbywa się na podstawie uprawnienia propinacyjnego, gdzie stowarzyszenia zarobkowe, zawodowe trudnią się interesami kredytowymi i zastępują przedsiębiorstwa bankowe itp.

W tym duchu wydała także Izba swą opinię o projekcie rządowym i z uznaniem podnieść należy, że rząd swój projekt pierwotny zmienił i ustawowe pojęcie przemysłowca zastąpił pojęciem ekonomicznem.

Projekt rządowy, poddany nowej rewizyi na konferencyi ministerstwa handlu, na którą Izba wysłała swoich delegatów, oddaje teraz ministerstwo Izbom jako instrukcyę statystycznego sprawozdania na rok 1896.

Aczkolwiek instrukcya ta, niektóre stosunki krajowe (np. przemysł naftowy), traktuje w sposób nie zupełnie właściwy, widzi Izba krakowska główną trudność w jej przyjęciu w kwestyi kosztów.

Zebranie dat wedle instrukcyi i opracowanie kart spisu jest niesłychanie kosztownem. Wychodząc z słusznej zasady, że bezpośredniość jest jedyną gwarancyą przeciw popadaniu w wielkie błędy, żąda instrukcya, aby każdemu, nawet najdrobniejszemu przemysłowcowi, rękodzielnikowi, kupcowi lub kramarzowi, którzy będą z całą drobiazgowością wykazani katastrem Izby, posłać do domu kwestyonaryusz, następnie przez specyalnie do tego ustanowionych funkcyonaryuszy, od każdego osobiście kwestyonaryusz odebrać, poddać na miejscu ewentualnie za przybraniem naczelnika gminy lub męża zaufania prawdziwość odpowiedzi, względnie uzupełnić kwestyonaryusz na podstawie osobistego spostrzeżenia. Karty spisu będą poddane ponownej kontroli Izby, a dopiero później obrobione w tabele.

Dla okręgu Izby, który sięga od Białej blisko pod Jarosław i od Sandomierza do Nowego Targu i liczy 2½ miliona mieszkańców w 5.538 miejscowościach, kosztuje taka praca bez druku co najmniej, wedle obliczeń biura, 25.000 złr.

Izba nie posiada atoli żadnego majątku (z początkiem tego roku wynosił czysty majątek Izby 144 złr. 94 ct.). Na pokrycie bieżących wydatków pobiera Izba dodatki od podatków, które wedle skali 3% dały do dziś dnia wynik 7.566 złr. Całą nadwyżkę, jaka się z końcem bieżącego roku okaże, po nad budżetowe wydatki, pochłonie zaś kataster przemysłowy, budżetem nie przewidziany, do tego stopnia, że nawet część tych wydatków na rok przyszły ponieść wypadnie.

Izba mogłaby więc uzyskać na statystykę środki jedynie tylko przez bardzo znaczne podniesienie składki, którąby urość musiała prawie w trójnasób. To jest zaś po prostu niemożebne i Izba tego nie chce i nie zrobi. *(Dok. nast.)*.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 8 października.

W handlu zbożowym nie zaszły w ostatnim czasie żadne zmiany. Posucha jaka od dłuższego czasu panuje, oddziałuje na tendencyę w kierunku dodatnim o tyle, że dotychczasowe ceny trzymają się, lecz wszelkie dążenia ku podniesieniu ceny nie mają oparcia, ponieważ dowozy a tem samem i zaofiarowanie w stosunku do potrzeb miejscowych są całkiem dostateczne. Na targu dzisiejszym pokup na pszenicę i żyto był dość słaby, jęczmienia poszukiwano, ale tylko w dobrych zdatnych na browar gatunkach, które mało się pojawiają.

Płacono nową pszenicę: białą 7·40 do 7·70; czerwoną 7·30 do 7·60 złr.; żółtą 7 30 do 7 60 złr.; żyto nowe 6·35 do 6·55 złr., jęczmień browarny 7·— do 7 50 złr.; na paszę 5·65 do 6·— złr.; owies stary 5·70 do 6·10 złr.; wykę —·— do —·— złr.; rzepak 9 20 do 9·30 złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Targ na nierogaciznę w krakowskim zakładzie obserwacyjnym.

Przypędzono na targ 4 i 5 października sztuk 5261. — Notowano: prosięta —·—·— złr.; chude —·—·— złr.; mięsne —·— złr. Wszystko za parę Tuczne płacono 36—42 ct. za klgr. żywej wagi. Załadowano do krajów Monarchii 5165 sztuk.

A. Gottlieb, dyrektor targu.

Ostatnie wiadomości.

Redakcya *Pester Lloydu* porusza kwestyę owej lwowskiej korespondencyi, przeciw której wystąpiliśmy w niedzielnym numerze naszego pisma, a odnośny nasz artykuł podały w streszczeniu także dzienniki wiedeńskie. Otóż *Pester Lloyd* pisze:

„Zamieszczona dnia 1 b. m. w wieczornem wydaniu naszego pisma korespondencya lwowska o galicyjskich wyborach sejmowych, wywarła w specyficznie polskich, szczególnie szlacheckich kołach, niemiłe wrażenie, a w szczególności ów ustęp, który się odnosi do nominacyi hrabiów Gołuchowskiego i Badeniego. Musimy wyznać, iż to wrażenie nie jest dla nas zrozumiałem. Odnośny list, który nawiasem mówiąc, nie pochodzi od naszego stałego korespondenta, nosi na sobie w każdym wierszu widoczne znamię stanowiska partyjnego, tak że uważaliśmy za zupełnie zbyteczne zaznaczać to wyraźnie i zastrzegać się przeciw temu, jakoby w owej korespondencyi lwowskiej wyrażone były zapatrywania redakcyi. Od szeregu lat trzymamy się tej zasady, iż wobec austryackich stronnictw, o ile interesa Węgier nie wchodzą bezpośrednio, lub pośrednio w grę, zachowujemy zupełną neutralność i każdemu z tych stronnictw otwieramy chętnie nasze szpalty, jeśli chce swoje zapatrywania przedstawić w przyzwoity sposób. Tak też zdawało nam się rzeczą interesującą dla naszych czytelników poznanie poglądów nowej radykalnej partyi ludowej w Galicyi, t. zw. Młodopolaków, a nie przyszło nam bynajmniej na myśl identyfikować się z temi poglądami. Co zaś specyalnie dotyczy obu polskich hrabiów, mianowanych ministrami, to wielokrotnie tak szczerze i wysoce ocenialiśmy talent i charakter hr. Gołuchowskiego i tak stanowczy i niedwuznaczny dawaliśmy wyraz nadziejom, jakie przywiązujemy do rządów hr. Badeniego, iż panowie polscy w Galicyi, którym zresztą przy każdej sposobności składaliśmy i jeszcze składamy dowody najszczerszych sympatyj, musieliby mieć bardzo krótką pamięć, gdyby mogli o naszem odnośnem usposobieniu powątpiewać dlatego, żeśmy raz dali w naszem piśmie głos także jednemu z ich przeciwników.“

Telegramy własne „Czasu.“

Cieszyn 8 października. Rząd krajowy dał pisemne pozwolenie na otwarcie pierwszej klasy tutejszego gimnazyum polskiego z żądaniem, aby wpisy i egzamina wstępne odbyły się na nowo. Wczoraj więc rozpoczęły się wpisy i egzamina wstępne, dziś nauka szkolna. Uczniów zgłosiło się dotąd 85.

Wiedeń 8 października. O wczorajszej konferencyi klubu zjednoczonej lewicy niemieckiej ogłaszają dzienniki następujący komunikat:

„Członkowie klubu zjednoczonej lewicy niemieckiej zebrali się wczoraj licznie wskutek zaproszenia prezesa klubu. Przewodniczący hr. Kuenburg powitał ich i oświadczył, że powodem zwołania klubu przed rozpoczęciem posiedzeń Rady państwa, jest rozwój położenia politycznego, w szczególności przez to, że nowy gabinet objął urzędowanie. W takiej chwili uważa przewodniczący za swój obowiązek dać każdemu z członków klubu możność wypowiedzenia w kole przyjaciół politycznych swoich zapatrywań na sytuacyę polityczną i na stanowisko, jakie jego stronnictwo ma zająć w najbliższym czasie. Prezes klubu życzy sobie już teraz wejść w porozumienie z członkami i zapewnić się co do zgody członków stronnictwa z jego zapatrywaniami.

Następnie przewodniczący przedstawia wyczerpująco wypadki polityczne od chwili odroczenia sesyi Rady państwa. Porusza sprawę złożenia mandatów przez niektórych członków stronnictwa i zaznacza, że przeciwnicy nadali temu faktowi znaczenie, nieodpowiadające wcale rzeczywistemu stanowi rzeczy.

Mowca omawia także wiedeńskie wybory do rady miejskiej. Rezultat ich jest niewątpliwem zwycięstwem prądu klerykalnego i antysemickiego. Ta korzyść reakcyonistów została odniesioną niestety przy pomocy wiedeńskiej partyi narodowo-niemieckiej. Ten tak pożałowania godny wynik wiedeńskich wyborów do rady miejskiej nie powinien jednak odbierać stronnictwu otuchy, jak również liczne nienawistne, często niegodne zaczepki, przeciw stronnictwu wymierzone. Partya liberalno-niemiecka w Izbie i poza nią musi raczej niewzruszenie obstawać przy idei niemieckiej i postępie a tem gorliwiej i ofiarniej bronić wielkich zasad, które są warunkami żywotnymi dla Niemców w Austryi.

W interesie Niemców w Austryi jak też i w interesie państwa, ma lewica niemiecka, przedstawiająca najważniejszy w Austryi związek ludzi przekonań wolnomyślno-niemieckich, za główne zadanie występować z całą stanowczością za utrzymaniem i wzmocnieniem ducha niemieckiego w ludności, za wielkiemi zasadami współczesnego postępu na polu kultury, za wolną szkołą i za duchowym i ekonomicznym postępem ludu we wszystkich kierunkach.

Jakkolwiek liczba nieprzyjaciół mnoży się, ma zjednoczona lewica niemiecka obowiązek stanowczo i bezwzględnie odpierać wszelki zamach przeciw narodowym, wolnomyślnym i kulturnym interesom Niemców austryackich, jak niemniej wszelkie podkopywanie ustawami zasadniczemi zagwarantowanej równości wszystkich obywateli państwa wobec prawa. Niewzruszenie i z całem poświęceniem będzie partya broniła swoich narodowych, prawno państwowych i wolnomyślnych zasad. Pod żadnym warunkiem nie zamyka się ona przed wielkim duchowym ruchem teraźniejszości, przed wymaganiami czasu. Jak już wielokrotnie partya wyrażała, będzie ona stanowczo pracowała nad rozszerzeniem politycznego prawa wyborczego na wykluczone dotąd od tego prawa klasy ludu i to wolna od małodusznego strzeżenia jednostronnego stanowiska partyi, lecz także dbać będzie o nieukrócenie uprawnionych interesów dotychczasowych klas wyborczych. Jak dotąd, tak i nadal występować ona będzie za odpowiedniemi duchowi czasu reformami socyalno-politycznemi. Jak dotąd, mieć ona będzie sumiennie na oku przy każdej sposobności wzmocnienie i dobro mieszczanina i chłopa, przemysłowej i rolniczej pracy, a ściśle unikać będzie tego, aby przez niedające się osiągnąć przyrzeczenia nie wywoływać złudzeń w tych pod względem narodowym i socyalnym tak ważnych klasach społeczeństwa. Byłoby pożądanem, aby partya w swoich usiłowaniach znalazła poparcie także z innych stron Izby. Lecz najlepszą rękojmię dla osiągnięcia swych celów widzi ona we własnej sile, w zupełnej jedności i w możliwie największej dzielności partyi. Wszelka próba rozbicia zjednoczonej lewicy niemieckiej musi być przeto odpartą.

Nowy rząd powstał bez współudziału stronnictw Izby poselskiej, a więc także bez wpływu zjednoczonej lewicy niemieckiej. Lewica posiada zupełną swobodę akcyi i jest przeto w możności zarządzenia rządu badać bez wszelkich uprzedzeń. Swoje postępowanie względem rządu zastosuje ona do stanowiska ministerstwa wobec narodowych i politycznych dóbr, których zjednoczona lewica broni, to jest zastosuje je jedynie do czynów rządu.

Po tych wnioskach i wywodach przewodniczącego odbyła się żywa dyskusya, w której brało udział wielu członków licznego zgromadzenia, a przytem niektórzy mowcy przedstawiali usposobienie, panujące wśród ich wyborców. Po zamknięciu dyskusyi, klub w głosowaniu jednomyślnie zgodził się na zapatrywania przewodniczącego i na tem posiedzenie zamknięto“.

Wiedeń 8 października. Dzienniki dowiadują się, że w ministerstwie spraw wewnętrznych zajść mają w najbliższym czasie zmiany. W szczególności szef sekcyi Erb przechodzi w stan spoczynku.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 8 października. Cesarz odwiedził wczoraj arcyksięcia Karola Ludwika, który z powodu lekkiego przeziębienia nie wychodzi z pokoju. Cesarz zabawił u arcyksięcia pół godziny.

Wiedeń 8 października. Cesarz i książę Leopold bawarski odjechali wczoraj wieczorem do Gödölö.

Wiedeń 8 października. Prezydent ministrów hr. Badeni przybył tu dziś o godz. 7 rano.

Wiedeń 8 października. Według informacyi *Fremdenblattu*, bezzasadne są zupełnie doniesienia o zmianach w przepisach o koncesyonowaniu towarzystw akcyjnych, a w szczególności o zniesieniu komisyi rządowej dla takich towarzystw.

Wiedeń 8 października. *Polit. Corresp.* otrzymuje wiadomość z Bukaresztu, że ministrowie Carp Gherman i Marghiloman zażądali ustąpienia całego rumuńskiego gabinetu, oświadczając, że w razie odrzucenia tego wniosku, usuną się z gabinetu. Rada ministrów uchwaliła dnia 4 b. m., zgodnie z życzeniem królewskiem, odroczyć wyjaśnienie sytuacyi aż do zakończenia manewrów wojskowych. Jako osoby, które mogą być powołane do utworzenia nowego gabinetu, wymienia *Polit. Corresp.* prezesa senatu Cantacuzino, prezesa Izby deputowanych Manu, lub też Dymitra Sturdzę.

Wiedeń 8 października. Według doniesienia telegraficznego, wypłynął wczoraj z portu Pola okręt „Pola,“ mający odbyć ekspedycyę naukową, w celu zbadania głębin Czerwonego morza.

Praga 8 października. Wybory do Sejmu rozpisane zostały: z gmin wiejskich na 20 listopada, z miast na 22, z Izb handlowych na 25 i z wielkich posiadłości na 26 listopada.

Graz 8 października. Namiestnik bar. Kübeck, który już w zeszłym roku zamierzał ustąpić z urzędu, powziął postanowienie przeniesienia się w stan spoczynku i poczynił odpowiednie kroki.

Berlin 8 października. Jak donoszą dzienniki wieczorne, zebrała się komisya Rady związkowej dla kodeksu cywilnego pod przewodnictwem sekretarza stanu Nieberdinga. Pierwsze poferyach plenarne posiedzenie Rady związkowej odbędzie się w ciągu tego tygodnia.

Wrocław 8 października. Na socyalistycznym kongresie toczyła się żywa dyskusya nad wnioskami o zniesienie pracy nocnej i akordowej oraz o odjęcie dyet tym deputowanym, których dochód minimalny wynosi 3.000 marek. Fischer z Berlina odparł zarzuty, że żyje z grosza robotników. Mowca podniósł, że otrzymuje wynagrodzenie za pracę w usługach stronnictwa; gdyby się niesmaczne zarzuty miały jeszcze powtarzać, byłby zmuszony zrezygnować ze swego stanowiska. Heil z Heildelbergu stawia wniosek wykluczenia z partyi Dra Ruedt'a, który pomimo wyboru na delegata na kongres nie przyjechał, oświadczając, że ma już dosyć tego towarzystwa.

Kolonia 8 października. Obydwaj obwinieni o szpiegostwo Francuzi, zostali po przeprowadzeniu na miejscu śledztwa wstępnego, pod silną strażą policyjną odwiezieni do Lipska. Co do wyniku śledztwa, zachowują władze najściślejszą tajemnicę.

Kopenhaga 9 października. Otwarty został parlament wśród zwykłych uroczystości. Obydwie Izby wybrały ponownie swych dawnych prezydentów i wiceprezydentów. W folketingu zapowiedział Krable wniosek do ustaw zasadniczych, dotyczący ustawy o uchwalaniu budżetu, o liczbie członków folketingu i o składzie trybunału państwa wraz z wnioskiem, dotyczącym ustawy o odpowiedzialności ministrów.

Bruksela 8 października. Liczba zabitych podczas katastrofy kolejowej w Ottignies, wynosi 18 osób, rannych jest 100, a między tymi znajduje się 30 osób ciężko rannych. Katastrofa wywołana została zderzeniem się lokomotywy, spieszącej w pełnym biegu z Ottignies, z pociągiem puszczonym w ruch na dworcu w Moursty. Trzy wagony wbiły się jeden w drugi, a siedzący w nich podróżni zostali po prostu zmiażdżeni.

Dublin 8 października. Dziś odbyło się zgromadzenie Parnelitów. Przewodniczący Redmond owiadczył, że Irlandya obstaje przy zasadzie home rule i nie zadowolni się samemi poprawkami obecnego stanu rzeczy. W razie wojny w Europie pójdą Irlandczycy przy oddźwiękach Marsylianki, nie zaś przy dźwiękach hymnu: „God save the Queen.“ Zgromadzenie przyjęło rezolucyę na rzecz home rule i za amnestyą więźniów politycznych.

Petersburg 8 października. Ambasador niemiecki ks. Radolin wyjechał onegdaj do Moskwy. Według doniesienia dzienników podróż ta jest w związku z przygotowaniami, jakie przedsiębierze ambasador do swego pobytu w Moskwie podczas uroczystości koronacyjnych.

Zofia 8 października. Z dobrego źródła z Konstantynopola dochodzi wiadomość, że do onegdajszego postanowienia ambasadorów wysłania noty do Porty przyczyniła się zasadniczo okoliczność, iż prześladowanie i znęcanie się nad więźniami trwa dalej. Okręty stacyjne ambasadorów stoją na kotwicach przed Galatą i są gotowe do ewentualnej ochrony obcych poddanych.

Konstantynopol 8 października. Ambasadorowie postanowili wręczyć Porcie zbiorową notę werbalną, w której zapytują, jakie środki przedsięwziąć zamierza Porta w celu uśmierzenia wzburzenia panującego wśród ludności mahometańskiej i armeńskiej, oraz ku ochronie chrześciańskiej i cudzoziemskiej ludności. Nota żąda dalej przeprowadzenia surowego śledztwa w sprawie ostatnich zajść.

Konstantynopol 8 października. Ze względu na ciągle jeszcze trwające zaniepokojenie, które zaczyna się udzielać nawet nie armeńskim chrześciańskim kołom, postanowili łącznie ambasadorowie mocarstw przedsięwziąć zbiorowo kroki do nowych ministrów w celu usilnego zalecenia Porcie, aby poczyniła energiczne zarządzenia do szybkiego przywrócenia spokoju. Ambasadorowie otrzymali od Porty zapewnienie, iż do osiągnięcia tego celu użyte będą poważne środki. Dla wzmocnienia policyi, która się w wielu razach okazała za słabą do stłumienia wykroczeń ludności, ściągnięto od dwóch dni oddziały wojska. Kościoły są jeszcze ciągle zapełnione zbiegami, którzy oczywiście nie chcą opuścić swego schronienia przed ustaleniem zupełnego spokoju.

Konstantynopol 8 października. Wielu niewinnie aresztowanych przechodniów armeńskich wypuszczają obecnie na wolność. Wszyscy prawie uskarżają się na złe obchodzenie się z nimi przy aresztowaniu, jakoteż podczas pobytu ich w areszcie. Stwierdzonem zostało, iż softowie i motłoch dopuścili się rabunku w niektórych mieszkaniach Armeńczyków.

Konstantynopol 8 października. Do ostatniej chwili nie została potwierdzoną powszechnie rozszerzana wczoraj pogłoska, jakoby wielki wezyr, Kiamil-basza, wskutek odbytych w Stambule dnia 5 b. m. tureckich demonstracyj i skierowanych przeciwko niemu odezw, miał być znowu zastąpiony przez swego poprzednika, Saida-baszę.

W niedzielę dnia 6 b. m. przyszło do zajść na Pera, z powodu urzędowego wystąpienia tamtejszej policyi. Zajścia te nie miały wprawdzie krwawego przebiegu, lecz na nowo wywołały objawy powszechnie panującego głębokiego rozdrażnienia. Trwające ciągle zaniepokojenie uwidacznia się także i w tem, iż pomimo wszelkich starań w tym kierunku, nie udało się dotąd nakłonić chroniących się w kościołach do powrotu do mieszkań. Armeńczycy, którzy się schronili do ogrodu ambasady angielskiej, zostali ztamtąd zabrani przez radę kościelną. Zdarzyło się także kilka wypadków zelżenia chrześcian innych obrządków i gwałtownego obejścia się z nimi.

Port Louis 8 października. Według doniesienia biura Reutera, Francuzi zdobyli Tananarivę 27 września.

Nowy Jork 8 października. Według doniesienia z Hawanny, znaleziono w obwodzie, nawiedzonym przez powódź, 45 zwłok ludzkich. Straty zrządzone przez powódź, wynoszą miliony. Tory kolejowe są mocno uszkodzone.

Nowy Jork 8 października. W Lorain (Ohio) załamała się trybuna widzów podczas uroczystości założenia kamienia węgielnego pod kościół. Pięć osób poniosło śmierć na miejscu, wiele zaś osób jest rannych, a między temi 11 śmiertelnie. Również zginęło kilka osób wśród popłochu, który powstał z powodu katastrofy.

Od Administracyi „Czasu:“

Na budowę gimnazyum polskiego w Cieszynie złożono pod lit. J. Ch. 1 złr. 50 ct.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

W chorobach nerek i pęcherza, piasku moczowego i w gośćcu, nieżytach przyrządów oddechowych i trawienia polecają lekarskie powagi z najlepszym skutkiem **zdrój lithionowy**

Salvator

Skutek moczopędny!

Przyjemny smak! Lekka strawność!

Do nabycia w handlach wód mineralnych lub **w Dyrekcyi zdrojów Salvator w Preszowie.**

(701 19-20)

Odznaczenie. Panu Benedyktowi Hertlowi, właścicielowi dóbr w Golitsch pod Gonobitz (w Styryi), który w miesiącu lipcu na wystawie sztuki i wyrobów przemysłowych w Berlinie otrzymał za swój koniak dyplom i złoty medal, przyznało jury na paryskiej międzynarodowej wystawie higienicznej i towarów spożywczych jednomyślnie *grand prix*, dyplom i złoty medal.

Objąwszy z dniem 1 stycznia 1895 r. we własny zarząd (75 224)

Hotel Europejski

(we Lwowie — Plac Maryacki)

mamy zaszczyt polecić go względom wielce Szan. Publiczności, zapewniając, że usilnem naszem staraniem będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.

Albert Szkowron i Spółka

wł. hotelu Europejskiego.

Pokoje od 80 ct. począwszy.

O litość i materyalną pomoc!

uprasza szlachetnych dobroczyńców wdowa z 8 drobnych dzieci i matka staruszka po zmarłym nagle ś. p. Stanisławie Wojnarskim, dyetaryuszu Magistratu, który pozostawił swoją rodzinę w największej nędzy.

Łaskawe datki dla tej nieszczęśliwej rodziny przyjmuje p. S. Dembiński w Bazarze krajowym w Krakowie przy ulicy św. Anny.

Kurs krakowski.

Kraków 8 października.

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr. . .	129 —	130 —
Za 100 marek . . .	58 70	59 —
20-frankówka . . .	9 50	9 60

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 8 października. 2 g. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austr. papier. opod..	100	80	Anglobank	177	50
„ „ srebrna „	101	15	Union	354	25
„ „ 4% złota . . .	121	50	Bankverein	169	—
„ „ 4% koronowa	101	40	Akcye Länderbank.	286	—
Akcye ban. austr.-w.	1061		„ kol. Kar. Lud.	222	50
„ kredytowe .	404	—	„ „ lwowsko-czerniow.	383	—
Londyn	120	25	„ „ południ. .	114	—
Napoleony	9	64	Elbethal	231	75
Dukaty	5	69	Nordbahn	3520	
Marki	58	87½	Staatsbahn	383	75
4% Renta węg. kor.	99	40	Alpin	102	90
4% „ „ złota	121	65	Akcye tytoniowe	285	50
Losy prawa węg.	160	25	Ruble	129	50
Losy tureckie . .	75	90			

Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin 8 października.

Banknoty austr. . .	169 80	4½% Listy polskie	68 90
Krótki Wiedeń . .	169 70	Renta włoska . . .	89 40
Banknoty ros. . . .	220 75	Akc. austr. kred. .	252 25
Krótka Warszawa .	219 60	Ultimo Ruble . . .	220 25

Usposobienie giełdy: słabe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami!

Kantor wymiany filii c. k. uprzyw. gal. Banku hipotecznego w Krakowie, Rynek, L. 30.

Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
wyszło świeżo dziełko p. t.

Wielka chwała
św. Antoniego Padewskiego.

Pamiątka 700-letniej rocznicy urodzin Świętego. (2200-3-)
Cena egzemplarza oprawnego elegancko z obrazkiem św. Cudotwórcy **40 cent.**, z przesyłką o **5 centów** więcej.

TEATR MIEJSKI w Krakowie.

We środę 9 października 1895 r. po raz trzeci

Dziennikarze
(die Journalisten)
komedya w 4ch aktach a 7miu odsłonach Gustawa Freytaga.

Początek o godz. **7**, koniec o **10** wiecz.

Kasa otwarta od godz. 9—1 i od godz. 3—8 wieczorem.
Kasa zamówień: W. Fenz, Rynek główny, róg ul. Szewskiej.

Potrzeba zaraz
zdolnej Panny lub Mężczyzny
do opinania staników.
Wiadomość przy ul. Szewskiej 6, I. piętro, od frontu, w Krakowie.
(2218-1-4)

NOWOŚĆ!
Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, **iż z dniem dzisiejszym otworzyłem**
krakowską Pralnię ręczną
przy ul. św. Jana L. 13,
znaną dotychczas i prowadzoną pod mojem własnem nazwiskiem.
Staraniem mojem będzie nietylko utrzymać dobrą sławę tej pralni, wykonującej pranie bez uszkodzenia bielizny, ale przez wprowadzanie najświeższych wynalazków w zakresie prania bielizny, odpowiedzieć najwybredniejszym wymaganiom Szanownej Publiczności.
Zawiadamiam zarazem, że przyjmuję także wszelką bieliznę do prania za miesięczną opłatą.
Dziękując Wielmożnym PP. Doktorom, Profesorom, Artystom, oraz Szanownej Publiczności za dotychczasowe łaskawe względy, polecam się i nadal takowym. (2228-1-)
Wojciech Sałtys, właściciel pralni
przy ulicy św. Jana L. 13.

NOWY WYNALAZEK
PARFUM **IXORA**
ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda tualetowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyk	à l'IXORA

37, boulevard de Strasbourg, 37.
(2152-1-)

We czwartek nieodwołalnie ostatnie przedstawienie.
Cyrk G. Schumanna.

Dziś we środę 9 o godz. 4 po połud.
przedstawienie dla uczniów i wojskowych
po znacznie zniżonych cenach, mianowicie: loża 4 złr., fotel w loży złr. 1·20, miejsce numerowane 80 cent., I. miejsce 60 cent., II. miejsce 40 cent., galerya 20 cent. — Uczniowie i uczennice płacą na wszystkie miejsca połowę ceny.
Wieczór o godzinie 8ej
wspaniałe przedstawienie na dochód braci Maks., Jacques i Adolfa Schumanna z wielce urozmaiconym programem.
Bilety można nabywać od godz. 2 po południu w głównej trafice przy linii A—B, lub w kasie cyrkowej przez cały dzień. (1982-29-)
We czwartek nieodwołalnie ostatnie przedstawienie.

---

10 złr. **codziennego pewnego zarobku**, bez kapitału i ryzyka ofiarujemy, także w **najmniejszej miejscowości** tak mężczyznom jak kobietom, chcącym trudnić się prawnie dozwoloną sprzedażą losów i papierów wartościowych. Oferty pod „Leichter Verdienst" przyjmuje **Rudolf Mosse** w **Wiedniu.** (1932-10-10)

WINO 1892 WŁASNEGO CHOWU
dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 cent., czerwone po 26 cent. Próbki z tego 2 litry opłatą za wysłaniem 96 cent. **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek Golitsch przy Gonobitz, Styryi. (1125-53 65)

Zakład gimnastyki
w Krakowie pod Nr. 15 przy ulicy Stolarskiej, na I. piętrze,
otwieram z dniem 1 października b. r.
W zakładzie moim udzielane będą lekcye zbiorowe i osobne gimnastyki salonowej, hygienicznej i ortopedyi, jakoteż szermierki
Na żądanie udzielam lekcyj gimnastyki po pensyonatach i po domach prywatnych.
ALEKSANDER WEISS,
(2169 5-) kierownik zakładu.

Słuchacz filozofii
poszukuje lekcyj w Krakowie. Wiadomość pod lit. **W. W.** w Administracyi „Czasu".
(2223-2-3)

BOLE ŻOŁĄDKA
Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*
ELIXIRU GREZ'A
zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:
Chinę, Kokę, Pepsinę, i. t. p.
Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.
Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.
P. GREZ, Aptekarz, 34, rue La Bruyère, PARIS
We Lwowie, w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiorskiego, Ruckera i Sklepińskiego;
w Krakowie, w aptekach: pp. Rodyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego
Obecnie: **„Collin i Ko., 49 Rue Maubeuge."**
(38-23-52)

Dwie kamienice
przy ul. Szewskiej (2- i 3 piętrowa) i **dom 2-piętrowy** z ogrodem, tworzącym parcele budowlane przy nowej ulicy, łączącej ul. Karmelicką z ul. Czarnowiejską, tudzież **dom parterowy** z placem budowlanym o dwóch frontach przy rynku Kleparskim, są z wolnej ręki do sprzedania.
Wiadomość u właściciela realności przy ul. Czarnowiejskiej 55 (za fabryką cygar).
(2187-2-5)

KAKAO VERO
odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne kakao, najlepsza marka.
CZOKOLADY
z wanilią i bez wanilji po cenach umiarkowanych.
HARTWIG & VOGEL
W BODENBACH
GATUNKI UZNANE JAKO NAJLEPSZE
Wszędzie do nabycia.
(1529-58-)

HOTEL VICTORIA
we Lwowie, ul. Hetmańska.
Pokoje z pościelą od 80 ct. na dobę wzwyż. **Restauracya** w tymże hotelu we własnym zarządzie. Piwo tylko pilzneńskie. Poleca się łaskawym względom (263-73-100)
J. Volse, właśc. hotelu i restauracyi.

CZOKOLADA
JORDAN & TIMAEUS
c. i k. NADWORNYCH DOSTAWCÓW
w WIEDNIU, PRADZE, BODENBACH, BUDAPESZCIE
PRAWDZIWE ODTŁUSZCZONE
KAKAO
(1993-8-)

Andersdorfski szczawik.
Źródło wytryska w Sudetach 1620' n. p. m.
Od roku 1650 znany **pierwszorzędny** zdrój stołowy i leczniczy.
Porównawczy wyciąg rozbioru „Andersdorfer Maria Theresiaquelle" z innemi zdrojami szczawiowemi.

W 10.000 częściach	Andersdorfer wedle Dr. Ludwiga	Giesshübler wedle Dr. Schneidra
alkaliów, natronu, magnezyi, wapna i t. d.	19.093	13.855
manganu żelazistego	0.359	0.477
połączeń kwasu siarczanego i chloru (kuchennej soli i t. d.)	00.84	1.566
glinki i krzemu	0.001	0.026
ogółem stałych części	19.537	15.924

Szczawik andersdorfski z powodu znacznej zawartości wolnego gazu kwasu węglanego (22.8579) i ziem i alkaliów podnosi szczególnie **działalność nerek**, wpływa korzystnie na wydzielanie zbytnich kwasów i pierwiastków moczowych z krwi i jest zatem wielce użytecznym w **gośćcu, arthritis i przewlekłym reumatyzmie** i t. p.
Rozsyłka zdroju mineral. Andersdorf-Sauerbrunn. Skład w **Opawie** ma Leon Lauger, Zwischen Märkten. (1672 15-25)

Z dniem dzisiejszym otwarty zostaje we Lwowie przy placu Maryackim L. 4 kantor do przyjmowania przedpłaty na

Wędrowiec

największe i **najozdobniejsze** czasopismo illustrowane polskie wychodzące w Warszawie.
Warunki prenumeraty w Galicyi i W. Ks. Krakowskiem: rocznie 12 złr., półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr.
Wszyscy nowoprzybywający od 1go października b. r. prenumeratorowie mają prawo otrzymywać (2222-2-3)
wspaniałą premię
pismo św. starego i nowego testamentu zawier. przeszło 1000 illustracyj.

„Barbera"
pastylki Sagrada
z czokoladową powłoką, przez najwybitniejszych profesorów i lekarzy wypróbowane i powszechnie polecane, jako najlepszy, łagodnie i na żołądek wzmacniająco działający
środek przeczyszczający.
Dostać można prawie w każdej aptece. — Na znak prawdziwości opaska zamykająca pudełko ma na sobie nazwisko **„Barber"** i znak ochronny. — Cena dużego pudełka 1 złr. 20 ct., próbnego pudełka 35 ct. — Jedyne miejsce wyrobu i główny skład: **Apteka zum heil. Geist w Wiedniu, I., Operngasse Nr. 16.** (1662 59)

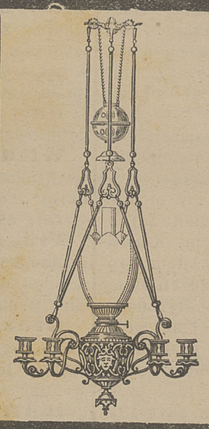

Skład lamp i pająków
c. i k. uprzyw. fabryki
R. Ditmar
Kraków, Rynek L. 12,
poleca swoje wyroby i **NAFTĘ** niewybuchową.
J. P. (1905-13-57)

(2134-4-36) **Firma założona w roku 1850.**
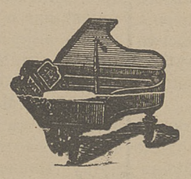
GUSTAW HOFBAUER
FABRYKANT FORTEPIANÓW
w Wiedniu, IX., Liechtensteinstrasse 76.
Wielki wybór znakomitych **krótkich fortepianów, pianin, harmonij,** nowych i przegranych, na sprzedaż, zamianę i częściowe spłaty. — 100 sztuk do wyboru.

BEZKRWISTOŚĆ, BLADACZKA, AMENORRHOEA, DYSMENORRHOEA, ZOŁZY, etc.
PIGUŁKI
z jodkiem żelaza niezmiennym
BLANCARDA
CENA { flakonu 100 pigułek.. 4 ›
1/2 flakonu 50 pigułek 2 25
flakonu syropu..... 3 ›
SPRZEDAŻ HURTOWA: **BLANCARD & Cie, 40, rue Bonaparte, PARYŻ.**

ROSTWOR I CUKIERKI ŚCIŚNIONE
BLANCARDA
Newralgie mięśniowe, ból zębów, bóle żołądka, gościec, etc., etc.
CENA { Flakon rostworu.... 5 ›
1/2 flakon rostworu. 2 75
Flakon cukierków... 3 ›
EXALGINA jest najskuteczniejszy, najmniej szkodliwy i najfinansowy środek leczniczy
PRZECIW BOLOM
(1571-86-)

Ważne dla każdego. — Ważne dla każdego.
WODA DO PICIA
bez prątków
jest konieczną potrzebą dla każdego gospodarstwa domowego, fabryk wody sodowej, w browarach itp., szczególniej w okolicach z niezdrową wodą. Gruntownie zapobiegają temu jedynie i wyłącznie c. k. uprz.
sączki Berkefelda,
które ponownie przez pierwszych bakteryologów w Europie wypróbowane, dostarczają najczystszą wodę bez prątków.
Skład w **Wiedniu, III/1., Baumgasse Nr. 5.**
Illustrowany cennik darmo i opłatnie. (1927-11-12)
Ważne dla każdego. — Ważne dla każdego.

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:
GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY AGATY itp.
CZESKA AJENCYA
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 17. (1617-26-)

Na ciągnienie mające się odbyć 5 listopada b. r.
polecam zakupno bardzo tanich
3% losów kredytowych ziemskich z roku 1889
100 złr. im. wart.,
główna wygrana 50.000 złr. w. a.
za gotówkę po dziennym kursie lub na spłaty miesięczne po 4, 5 i 6 złr.
Promesy po złr. 1·25 i 50 c. stempel.
Liczba spłat miesięcznych będzie za każdym razem stosownie do kursu jak najtaniej ustanowioną i na żądanie doniesioną. Prawo wygrania od dnia złożenia pierwszej spłaty wprost do mnie przekazem pocztowym.
Edward Urban, (2141-2-3)
dom bankowy w BERNIE MOR., rynek główny Nr. 25, we własnym domu.
Rzetelni ajenci zechcą się wprost do mnie zgłosić. Ceny przy największej prowizyi bardzo tanie. Wykonanie bardzo punktualne.

Kto chce
tanio i dogodnie abonować **dzienniki i czasopisma** miejscowe, krajowe i zagraniczne, raczy udać się do
Głównej Ajencyi Dzienników i Ogłoszeń
Józefa Hopcasa i Antoniny Salomonowej
w Krakowie,
Plac Maryacki 2 (przedłużenie linii A—B, ku ul. Szpitalnej).
Ajencya przyjmuje **ogłoszenia** do wszelkich pism, po cenach **najtańszych.** (2001-9-)
Pojedyncza sprzedaż pism miejscowych i zamiejscowych.

Dzisiaj otrzymałam z fabryki drezdeńskiej „Apollo" dwa wspaniałe koncertowe pianina.
Gabryelska Krzysztofory Kraków. (2092-9-12)

Zmiana lokalu.
Biuro nauczycielskie Henryki Teisseyere
dawniej ś. p. *Anieli Dembowskiej*,
przeniesione zostało na **ulicę Kolejową pod Nr. 1, parter,** róg ulicy Lubicz. (2205 3-9)

MAGAZYN MÓD
St. Zamoyskiej
w Krakowie, Sukiennice 19,
poleca na **sezon jesien. i zimowy**
Kapelusze damskie
w wielkim wyborze, *Kwiaty paryskie, Pióra strusie i fantazyjne, Gorsety, modne Welonki, oraz wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące.*
Suknie damskie wykonywa w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą według żurnali paryskich i angielskich, **po cenach umiarkowanych.** JP(2072 6 10)
Modele paryskie.

ARBENZA słynne w świecie brzytwy
ze stałemi i ruchomemi ostrzami. — **Najlepszy poręczony gatunek!**

Pod każdym względem najlepsze dotychczas brzytwy. Niezliczone świadectwa wypowiadają z podziwem i największą pochwałą o ich dzielności golenia, ich silnem lecz łagodnem cięciu i zadowoleniu każdego używającego. Do nabycia we wszystkich większych handlach tego działu i hurtownie z fabryki **Ad. Arbenz, Lausanne** (w Szwajcaryi) i **Jougne** (Doubs). (1601-58 52)

Wyszła świeżo z druku broszurka p. t.:
Kto jest Chrystus?
Tłumaczenie słynnego niemieck. dziełka, wydanego przez **O. Roh.**
Do nabycia w Księgarni **Czajkowskiego** we **Lwowie.** (2188-2-4)

Młody człowiek z dobrej rodziny, poszukuje posady jako **praktykant gospodarczy.** — Może dać dobre polecenia z trzechletniego pobytu przy gospodarstwie. — Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **T. T.** poste restante **Wieliczka.** (2190-3-3)

OLIWĘ KAUKAZKĄ **do maszyn rolniczych**
Nr. I. złr. 28 — Nr. II. złr. 24 — Nr. III. złr. 22 za 100 kilo loco Kraków,
Smarowidło belgijskie do osi za 100 kilo 14 złr.,
PASY do MASZYN,
PŁACHTY NIEPRZEMAKALNE,
Latarki stajenne i ręczne,
i inne artykuły gospodarcze
polecają JP. (2090-3-6)
Reim i Friedrich
w Krakowie, Rynek 37, linia A—B.

NA OBECNY SEZON!
Gustowne i tanie
KAPELUSZE
poleca MAGAZYN
Aleksandry Łuszczyńskiej
uczennicy Szałkiewiczowej ze Lwowa,
w Krakowie, ul. Grodzka L. 2, I. piętro. (2207-2-15)

NAJWIĘKSZY SKŁAD
maszyn do szycia
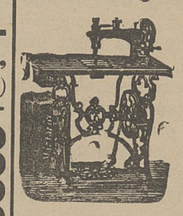
(wyłącznie syst. Singera)
i rowerów
Józ. Iwanickiego
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek Nr. 25. 1602 107-
Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

Winogrona kuracyjne
codziennie świeże poleca handel
EDMUNDA KLIMKA
w Krakowie, linia A-B.
PRZY HANDLU
pokoje gościnne, bufet, zdrowa kuchnia, piwo Pilzneńskie i Kulmbachskie zawsze świeże na szklanki.
J. P. (2082-5-10)

Na wprost teatru nowego
przy plantach — jest do wynajęcia **mieszkanie** z wodociągami od 1 stycznia lub wcześniej, całe II. p. złożone z 10 pokoi, łazienki, spiżarni, kuchni, kredensu, pokoju dla służby. Tamże osobne **sklepy** od ul. Pijarskiej. Bliższa wiadomość u *p. Heumana* w Rynku głównym L. 13, w godzinach od 12 do 3. (2066-4 5)

Ważne dla pp. Architektów, Inżynierów, Budowniczych i Majstrów kamieniarskich.
ADMINISTRACYA
Pierwszych galic. łomów Marmuru „Św. Teresa" w Krzeszowicach (poczta tamże)
poleca czarny marmur w trzech odmiennych kolorach, jakoto: bloki surowe, płyty surowo obrabiane i polerowane do kas, kredensów, umywalnie, do robót budowlanych cokoły, stopnie, posadzki i t. p. wyroby po cenach najumiarkowańszych. (1604-26-30)
Wyroby z marmuru są na składzie w sklepie ul. Mikołajska L. 10 „pod Gambrynusem." Bliższe informacye tamże.

BUDISCHEK & SCHÖPFLEUTHNER
w Floridsdorf p. Wiedniem.
FABRYKA RUMU, LIKIERÓW i ESENCYJ.
Wysyłka dla Herbaty, Jamaica-Rumu i francuskich Cognaców.
JENERALNE ZASTĘPSTWO:
Renault & Comp. w Cognac dla francuskich Cognaców.
John Jackson & Comp. w Mitscham dla Olejku miętowego.
Przedruk nie będzie płacony. (1714-11-26) Cenniki opłatnie.

Pomiędzy naturalnémi wodami szczawowémi zajmuje
Woda Krondorfska
alkaliczna szczawa
podług analiz naszych pierwszych powag jakościowo naczelne miejsce.
Główny skład na Galicyą posiada firma
Leopold Lityński w Lwowie w Grand Hotelu ulica Karola Ludwika.
Do nabycia w **Krakowie** u p. **Konst. Wiszniewskiego,** aptekarza. (1464-9-26)
Na składzie w handlach wód mineralnych, restauracyach, aptekach itp.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów:
Zaproszenie do przedpłaty na czasopismo illustrowane „Wędrowiec", oraz na illustrowane Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu.

Czcionkami Drukarni „Czasu."
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.
Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*